EGZEMPLARZ
z Wydziału Cenzury
dla Biblioteki Publicznej
w Łodzi

Nr. 299. Łódź, Środa, 31 Października 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Po intronizacji Rady Regencyjnej.

Już przestała być aktualną kwestja, jaki skład musi mieć Rada Regencyjna. Nie jest też w danej chwili, aż do zarysowania się konsekwencyj Regencji, możliwą rzeczą uzyskanie z jakiejś dynastji panującej regenta, którego nietylko rządy, ale osoba bardziej torowałaby drogę monarchji w Polsce, niż regencja zbiorowa. Rada Regencyjna stała się faktem.

Z odezwy Rady Regencyjnej oraz potrzeb narodu wydedukować można program polityczny na chwilę obecną.

„Chcemy prowadzić naród ku państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada i 12 września"... „Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godnej dobrej sławy polskiego imienia"... „Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne państwo polskie, z mocnym rządem"...

Jakaż jest droga do państwowej niepodległości? Jaki jest jej oraz silnego państwa warunek? — Oto powołanie do życia armji polskiej. Bez armji polskiej nie może zakończyć się okres okupacji niemiecko - austro-węgierskiej, choć by się zakończyła wojna. Pamiętajmy iż graniczymy z Rosją.

Rosja nawet dziś, pomimo kryzysu rewolucyjnego, pomimo anarchji, trapiącej ją, mogłaby rzucić do Polski kilka korpusów wojska... Dziś broni nas żelazna ściana żołnierzy niemieckich, austro - węgierskich, ale niema tam żołnierzy polskich. W Rosji przez długi czas będą co kilka tygodni zmieniać się rządy, Rosja idzie przez anarchję do kontrrewolucji. Wyładować energję nerwową, nagromadzoną przez rewolucję i porażki na Polsce, której „uśmirenje" tak tkwi w tradycji rosyjskiej, będzie zadaniem rosyjskiej reakcji. Okupować Polskę, bezbronną, podzielić się kompromisowo Polską bezwolną — oto zadanie, które będzie pragnęła podjąć Rosja po rewolucji. Czyż Polska ma być chronioną od tych zgubnych dla się ewentualności tylko łaską obcych?

„Niczego tak nie pragnę, jak tego, aby ten naród był silny i poważany, aby miał sprzymierzeńców, nie protektorów" — pisał wielki polski myśliciel polityczny Staszic. To pragnienie i tę myśl musi dziś podnieść Rada Regencyjna, jako przedstawicielka państwa polskiego, jako zwierzchnia władza narodu polskiego. Tę myśl znajdujemy w jej odezwie, wypowiedzianą tylko innemi słowy, gdy jest mowa o podstawach budowy państwa polskiego — akcie 5 listopada. Akt 5 listopada powołuje do życia Polskę, jako mocarstwo sprzymierzone z Niemcami i Austro - Węgrami.

Akt 5 listopada mówi wyraźnie o państwie polskiem, sprzymierzonem z mocarstwami centralnemi. Pojęcie „sprzymierzeńca" nakłada prawa i obowiązki. Obowiązkiem sprzymierzeńca jest wystawić armję podczas wojny, obowiązkiem jest przez odpowiednią postawę polityczną ułatwić realizację celów politycznych przez sprzymierzeńców stawianych.

Prawem sprzymierzeńca znaleść pomoc w swych sprzymierzeńczych zamierzeniach, znaleść pomoc w realizacji swych żywotnych interesów. My realizacji tych praw możemy się domagać, spełniając obowiązki sprzymierzeńca.

Przez niespełnienie dotychczas naszych sprzymierzeńczych obowiązków, wywołaliśmy nastroje w państwach centralnych, na tle których może nastąpić negacja praw naszych, nieufność do naszej żywotności, sprawności, rzetelności... Oświadczenie Rady Regencyjnej, iż stajemy na gruncie 5 listopada z lojalnością, godną dobrej sławy polskiego imienia, jest już aktem politycznym, wielkiem polskiem słowem, pozą którem przyjdzie polski czyn, — armja, spiesząca na nasze kresy wschodnie. Bez tego stosunku sprzymierzeńczego jeżeli nie ma stać się czemś problematycznem, powstanie państwa polskiego wogóle, to w każdym razie zmniejszają się widoki rozszerzenia jego granic.

Powiedzmy sobie wyraźnie: terytorjum, na którem powstaje państwo polskie, cą to ziemie od Rosji odebrane. Rosja będzie czyniła wszelkie militarne i dyplomatyczne wysiłki, aby jaknajmniej być okrojoną. Jej sprzymierzeńcy, koalicja będą ją w tem popierać. Prasa angielska, jak naprz. „New Stastesman", nie przyznaje nam Chełmszczyzny, neguje nasze istnienie na naszych kresach wschodnich poza granicami Królestwa — wszystko to czyni się na korzyść Rosji. Koalicja pragnie uczynić Polskę małą ze względu na Rosję. Polskę państwa centralne uczynią małą, o ile przyjdą do przekonania, iż nie będzie ona z niemi sprzymierzoną. Dziś mamy przed sobą dwie koncepcje Polski: Polskę, budowaną na zasadzie przymierza z państwami centralnymi, to jest tworzącą armję, nie neutralną, ale do walki z wrogami naszymi, a nimi są w danej chwili wrogowie naszych sprzymierzeńców; Polskę, wysyłającą swe wojsko na Dźwinę i Berezynę, dającą przez to możność skuteczniejszego uderzenia Niemiec na zachodzie; Polskę pozostającą w konwencji militarnej i przymierzu celnem z mocarstwami centralnemi; Polskę, której granice rozpościerają się daleko po za Królestwo Kongresowe. Druga koncepcja — to Polska neutralna, Polska o terytorjum niedochodzącem do granic Królestwa Kongresowego, neutralna, de jure idealnie niepodległa, ale de facto rządzona przez trzech ambasadorów, rozdzierana sprzecznemi sobie i wrogiemi nam wpływami, demoralizowana przez przelicytowywania się obcych w kupowaniu polityków i grup politycznych w Polsce.

Oświadczając, iż staje lojalnie na gruncie aktu 5 listopada Rada Regencyjna wybrała pierwszą z tych koncepcyj. To oświadczenie jest czynem, wiodącym do innych czynów. One są pilną rzeczą. Pilną rzeczą jest armja, gdyż klęską dla nas byłby pokój, który zastanie nas bez armji. Wówczas nie stanie za naszymi postulatami żadna siła fizyczna nasza, nie stanie za nami przejaw siły moralnej narodu, która każe lepszy los kupować własnymi wysiłkami. Nasza akumulowana energja nieużyta na tworzenie armji, oraz naszych państwowych organów, dla których tworzenia siłę motorową nadaje tworzenie armji, pójdzie na objawy rewolucji i anarchji.

W kwietniu i w maju wpływy rewolucji rosyjskiej przejawiały się na naszym gruncie. Dziś to osłabło, ale odnowi się znowu z wielokrotnie zwiększoną siłą, gdy podczas zawieszenia broni lub po zawarciu pokoju wrócą polacy z Rosji. Jakkolwiek większość ich nie brała udziału w ruchu rewolucyjnym rosyjskim i względem niego usposobioną jest nieufnie i do rosyjskiej anarchji odczuwa wstręt, jednak wielu polaków bierze udział w radach robotników i żołnierzy, w komitetach rewolucyjnych.

Ile śladów pozostawia w nich rewolucja rosyjska, jako chęć powtórzenia eksperymentów na naszym gruncie? Przypuśćmy, że nie będziemy mieli własnej armji, własnego ministerjum spraw wewnętrznych z policją polityczną i żandarmerją, że w kraju wobec braku naszego wojska trwa okupacja niemiecka i austro - węgierska — czyż iskry rewolucji rosyjskiej, przeniesione na nasz grunt, nie wywołują wówczas pożaru, w którym spłoną zręby budującego się państwa polskiego? Potrzeba spieszyć, czas nagli! Dlatego to Rada Regencyjna, aby jej wielkie słowa stały się czynami, winna jaknajprędzej powołać ministerjum aktywistyczne, złożone z tych, którzy bieżące nasze sprawy i nasze obowiązki, wypływające z wojny jasno uświadomili sobie i mają niezłomną decyzję budowy państwa polskiego na zasadach 5 listopada i szybkiego tworzenia armji polskiej drogą przymusowej rekrutacji... Ministerjum winno wydać niezwłocznie ustawę rekrutacyjną, nie czekając na Radę Stanu. Sprawa jest nagła, a w takich wypadkach ministerjum według procedensów wielu konstytucyj ma prawo wydawać drogą rozporządzeń akty prawodawcze.

Czekać na Radę Stanu — to świadomie lub nieświadomie zaprzepaścić całą sprawę. Przyszła Rada Stanu może być tak bezwolną, jak przeszła, która nie zdobyła się na odezwę werbunkową. Przyszła Rada Stanu ma być znacznie liczniejszą, niż przeszła. Będzie więc potrzebowała więcej czasu na ukonstytuowanie się, przyjęcie regulaminu, wygadanie się. Każde nowe liczniejsze ciało zbiorowe, każdy parlament świeżo obrany, liczący znaczną ilość nowych członków jest bardzo w mowy obfity, każda wielkość prowincjonalna usiłuje zdobyć ogólne uznanie lub wybitne stanowisko przez swą wymowę. Przegadaliśmy już raz Polskę, gadając cztery lata na długim sejmie, nazwanym następnie wielkim, cztery lata mówiliśmy o 100 tys. armji, a wystawiliśmy lichą 45 tys. Cztery lata mówiliśmy o skarbie, a wybraliśmy przeszło dwakroć mniej, niż nam po rozbiorach narzucono.

Przyjdzie sejm po wojnie. Podczas wojny dla przygotowania instytucyj państwowych potrzebna jest Rada Stanu z nominacji. Ale nie jest ona rzeczą tak pilną, jak armja. Ministerjum i Rada Regencyjna winny zdobyć się na ustawę rekrutacyjną. Odpowiedzialność istnieje nietylko za dokonane fakty, ale za fakty niedokonane, gdy one wiodą do zaprzepaszczenia przyszłości narodu.

Władysław Studnicki.

W pismach codziennych okupacji austrjackiej przewija się, powtórzone prawie przez wszystkie dzienniki, zdanie następujące:

„Jest to publiczną tajemnicą, że stosunkowo wielki odsetek naszych producentów rolnych, w pogoni za rublem, sprzedawał przemytnikom zboże razem ze swym honorem. Obecnie następuje okres kiedy za dokonanie niedozwolonej sprzedaży staje się przed kratkami sądowemi".

Ileż treści w tem krótkiem zdaniu!... Ileż równocześnie żalu i goryczy.

Jeśli naprawdę odpowiada ono rzeczywistości, to — doprawdy — dużo, bardzo dużo przyjdzie nam pracować nad wykorzenieniem deprawacji, zasianej wśród nas w czasie długoletniej niewoli. Bo owa nieliczącą się z niczem „pogoń za rublem" jest ściśle związana z naszym długim bytem pod rządami czynowników rosyjskich.

Wyrzuceni poza nawias.

(P. P.). Autor ukrywający się pod pseudonimem „Homo Nowus" zamieszcza w gazecie „Russkoje Słowo" z dnia 7-go września następujący, przesiąknięty gorzkim pesymizmem artykuł o sytuacji Rosji w związku z upadkiem Rygi.

„Z Paryża depeszują nam głosy prasy francuskiej o katastrofie rosyjskiej. „Echo de Paris" radzi zupełnie przestać liczyć na Rosję, w istocie swej już wyrzuconej z Europy, i jeszcze ciaśniej wzmocnić więzy sojuszu z Ameryką i Japonją.

Do wszystkiego się przyzwyczaja „podlec-człowiek", — mówi gdzieś Dostojewskij. Przyzwyczailiśmy się też czytać wyrazy, pełne poniżenia i zniewagi... Była kiedyś Rosja, za którą wśród niskich pokłonów pełzło to samo „Echo de Paris", przed którą aż do mdłości poniżała się „la belle France", — czy pamiętacie? — opowiadał o tem niedawno jeszcze Kropotkin na konferencji moskiewskiej. A teraz — niema Rosji, wyrzucona poza nawias, wyrzucona z Europy...

Obawiam się, że w sercach naszych również powstała rozpacz, że do pewnego stopnia rozpoczyna się stan, o którym niegdyś powiedział poeta:

Skończona już sprawa życia,
Zbyteczne i pieśni i łzy.

Prawda, czasem odezwie się ktoś: „Gdzie jesteś Mininie, gdzie jesteś Pożarskij"? Ale przecież i ten krzyk jest krzykiem rozpaczy. W czasach, kiedy byli Mininowie i Pożarscy, nikt nie potrzebował wołać: „Hej którzy tu są Mininowie i Pożarscy, chodźcie ratować Rosję". Sami oni wystąpili, sami zjawili się, bowiem zrodził ich wielki żywioł duszy narodowej, wielka męka Rosji. Po cóż więc wzywać? Jeżeli sami się nie zjawili, to i wołanie nie pomoże.

„Wojna rodzi bohaterów". Ale u nas jest wojna osobliwa...

Co my możemy poradzić w tem błędnem kole? Biorę do ręki nasz dziennik oficjalny, organ panującej demokracji, i czytam w nim notatkę o sytuacji na froncie północnym, — pochodzącą, należy przypuszczać, ze źródła zupełnie miarodajnego. Z notatki tej dowiadujemy się, że „oficjalne doniesienie o wypadkach pod Rygą potwierdziły przypuszczenie niektórych członków gabinetu o tem, że kwatera główna za pomocą doniesień swoich prowadzi określoną grę polityczną przeciwko Rządowi Tymczasowemu i rewolucyjnej demokracji".

Na te rzekome zamiary kwatery, rząd tymczasowy da odpowiedź w formie zupełnego rozpędzenia tego kontr-rewolucyjnego gniazda w Mohylewie, a na pierwszy ogień pójdzie „związek oficerów armji i floty".

A więc, cóż, czy Ryga nie wzięta, nie rozbita armja, nie sforsowana Dźwina? Czyż tego wszystkiego nie było?

Nie wszystko to było i jest. Wypadki na froncie północnym „zmuszają do poważnych obaw co do oddzielnych pułków. Dwie dywizje kawaleryjskie zostały rozproszone. Co do dwóch dywizyj piechoty, rzuconych w celu powstrzymania przeciwnika, niema dotychczas żadnych danych. Rzecz prosta, że w takich poważnych walkach nie obeszło się i bez tchórzów. Niektóre pułki okryły się wieczną hańbą i okazały się zupełnie niezdolnymi do boju. O takich to właśnie bandach donosi sztab generalissimusa".

Wmyślcie się, proszę, w te dzikie i niedostępne sprzeczności, wydrukowane w organie panującej demokracji. Z jednej strony

kwatera główna teroryzuje rząd, dając niejasne informacje, z drugiej — to wszystko jest prawdą!

A oto ostatni środek zbawienia Rosji: poszczuć żołnierzy na mózg armji, rozpędzić kwaterę główną, obsadzić na miejscu głównodowodzących — chorążych, którzy wykazali swoje „oddanie się rewolucji", — i Rosja będzie zbawiona. To, co teraz proponuje organ „panującej demokracji", stanowi powtórzenie spotęgowanego rozkazu Nr. 1, a rozpacz nasza jest tembardziej zrozumiałą, że rozkaz Nr. 1 można jeszcze było wytłómaczyć utopijną wiarą w magję słowa rewolucyjnego, gdy sześciomiesięczne doświadczenie wykazało, ile można polegać na armji, w którą wpaja się nieufność względem dowództwa. A jednak my niemniej prowadzimy tę samą grę, ten sam systematyczny i metodyczny rozkład armji, takie samo wplątywanie jej w brudy, intrygi i świństwa partyjne. A tymczasem: Hannibal ante portas.

Cóż robić! Przywykliśmy.

Jak pisze „Echo de Paris", — „Rosja w istocie rzeczy wyrzucona jest poza nawias Europy".

Skończona już sprawa życia,
Zbyteczne i pieśni i łzy..."

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 29 października.

Wielki sztab generalny donosi 27 października:

Front północny: Dnia 26 października około wybrzeża pod Hajnaszem (na wschodnim brzegu zatoki Ryskiej) zauważono eskadrę nieprzyjacielską, składającą się z 10 krążowników i torpedowców, która o godz. 10-ej podjęła ostrzeliwanie odcinka Hajnaszu i kontynuowała je do południa, poczem oddaliła się w kierunku południowo - zachodnim.

U ujścia Sali ukazały się o godz. 10 m. 20 dwa krążowniki nieprzyjacielskie, jeden okręt transportowy i małe okręty z zamiarem lądowania. O godz. 10 i pół doniesiono o ukazaniu się jeszcze jednego wielkiego okrętu bojowego i 10 torpedowców. O godz. 10 m. 50 eskadra nieprzyjacielska, oddalona o 11 wiorst, podjęła ostrzeliwanie ujścia Sali, które trwało aż do południa, poczem odpłynęła w kierunku północnym. Przed ujściem Sali, pozostały aż do wieczora w oddaleniu 10 wiorst dwa krążowniki i torpedowiec.

W kierunku Rygi wywiady patroli. Jeden z patroli naszych dotarł do przedmieścia Annenhof, nie napotykając nieprzyjaciela.

Na pozostałym froncie zwykły ogień piechoty.

Morze Baltyckie: W okolicy zatoki Ryskiej akcji floty nie było.

Eskadra nieprzyjacielska, złożona z jednego wielkiego okrętu bojowego, jednego krążownika, 8 dużych torpedowców i 2 okrętów transportowych, przepłynęła dnia 25 października około Kuiwast na morze. Pod wieczór zbliżyła się ona do wyspy Kynoe i ostrzeliwała jej wybrzeże południowe.

Na wybrzeżu na wschodzie od Werder oddziały robotników nieprzyjacielskich usiłowały budować stanowiska obronne i przeciągać zasieki druciane, zostały jednak rozproszone naszym ogniem.

Komunikat włoski.

Lugano, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Donoszą urzędowo dnia 28 b. m.:

Siła ataku i niedostateczny opór niektórych oddziałów 2-ej armji pozwoliły wojskom austrjacko - węgiersko - niemieckim przełamać nasze lewe skrzydło.

Dzielnym wysiłkom innych oddziałów nie udało się przeszkodzić przeciwnikowi we wdarciu się na świętą ziemię naszej ojczyzny.

Magazyny i składy na terytorjach opuszczonych uległy zniszczeniu.

Męstwo, z jakiem wojska nasze w tylu bitwach walczyły w ciągu dwu i pół lat, napełniają dowództwo pewnością, że i tym razem armja nasza, mając sobie powierzony honor i zbawienie ojczyzny, będzie umiała spełnić swój obowiązek.

Nowy atak na Włochy.

Bazylea, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Do „Basler Nachrichten" donoszą z Medjolanu:

Nadeszły tu wiadomości o rozpoczętym dn. 28-go października wielkim ataku arabów i turków przeciwko wojskom włoskim w Trypolisie.

Jak zwykle — zapóźno.

Amsterdam, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Londyński „Times" pisze:

Istnieją powody do przypuszczenia, że krytyczny stan rzeczy nad Isonzo wywoła ze strony rządów francuskiego i angielskiego szybką i przychylną interwencję.

Amsterdam, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu. że podjęto już kroki, mające na celu okazanie czynnej pomocy Włochom.

Udine wzięte.

(Komunikat niemiecki).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 30 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji działalność artyleryjska w odcinku Dixmuiden była z krótkiemi przerwami ożywiona.

Między lasem Houthoulst a kanałem Comines — Ypres walka ogniowa dosięgała chwilami znacznego napięcia. Pozostawała również i w nocy gwałtowną i wzmogła się dziś rano do ognia huraganowego.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Po obu stronach od Braye, w okolicy Chemin des Dames, francuzi skoncentrowali koło wieczora swój ogień do gwałtownego działania. Przejściowo zelżała tam walka artyleryjska i wzmogła się znowu o świcie.

Również i w innych częściach frontu górskiego nakład artylerji był większy, niż dni ostatnich.

Na prawym brzegu Mozy wypróbowane oddziały bojowe wtargnęły po skutecznem przygotowaniu działowem do stanowisk nieprzyjacielskich na północo - zachód od Bezonvaux. Zdobyte na szerokości 1200 metrów rowy utrzymano pomimo nataré mocnych sił francuskich, ponawianych do nocy czterokrotnie. Przeszło 200 jeńców wzięto do niewoli. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie i krwawe straty.

Wśród innych armij własne i nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze wywoływały wielokrotnie ożywioną działalność artyleryjską.

Na wschodnim terenie walk

oraz na

froncie macedońskim

żadnych większych operacyj bojowych nie było.

Włoski teren walk:

Wojska sprzymierzone XIV-ej armji wzięły Udine. Dotychczasowa siedziba włoskiego naczelnego dowództwa wojskowego dostała się zatem w szóstym dniu pomyślnych operacyj do rąk naszych.

Niepowstrzymanie, nie bacząc na żadne wysiłki, wtargnęły dywizje nasze do równiny, posuwając się w stronę biegu Tagliamento.

Przy niewielu przejściach przez rzekę, która wezbrała wskutek deszczów ulewnych, cofanie się pobitego wojska nieprzyjacielskiego jest zatamowane.

Wojska, postępujące z Karyntji, przestąpiły na całym froncie ziemię wenecką i prą naprzód w kierunku górnego biegu Tagliamento.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Włochy w przededniu rewolucji.

Włosi żądają pokoju.

Bern, 30 października.

„Berner Tageblatt" podaje pod tytułem „Włochy w przededniu rewolucji" korespondencję z Lugano treści następującej:

Nasz sąsiad południowy, Włochy są widownią wrzenia, które zmierza szybkiemi krokami do rewolucji.

Lada dzień spodziewać się można wybuchu pożaru, który ogarnie cały kraj i zmusi rząd do natychmiastowego zawarcia pokoju.

Wybitni przedstawiciele proletarjatu, którzy wyemigrowali do Szwajcarji, zapewniają, że włoska klasa robotnicza dopóty nie porzuci myśli o rewolucji, dopóki kraj nie otrzyma tak upragnionego pokoju.

Zresztą nie ulega wątpliwości, że i sam rząd włoski nie jest przeciwny zawarciu pokoju, ale jest on uzależniony od Anglji, a szczególnie od Ameryki.

Bardziej niepokojącem od nastrojów, panujących śród robotników, jest wrzenie, jakie ogarnęło armję. Pod tym względem nadeszły z absolutnie pewnego źródła włoskiego następujące informacje:

Rozstrzelanie 9,000 rekoszan.

Trzy bataljony pułków: 1-go Alpejskiego, 6-go Bersaljerów i 134-go piechoty odmówiły zaatakowania nieprzyjaciela.

Cadorna rozkazał zdziesiątkować rekoszan bez sądu. Wpędzono ich pomiędzy ogień austrjacki, a włoski, tak iż w ciągu pół godziny z 9,000 ludzi pozostała na polu krwawa bezkształtna masa.

Następnie, w odcinku Trydentu, 89 i 90 pułki piechoty odmówiły wzięcia udziału w natarciu. Rozstrzelano każdego trzynastego żołnierza. Osiem kompanij brygady weneckiej przeszło dobrowolnie na stronę nieprzyjaciela.

Gdy 74-ty pułk dowiedział się o propozycjach pokojowych Papieża, opuścił okopy z okrzykiem:

„Evviva la pace!".

Za tą demonstrację rozstrzelano całą masę żołnierzy i kilku oficerów.

Pułki 47 i 48, które walczyły w ciągu dwu miesięcy o Monte San Gabriele, po kilkudniowym odpoczynku otrzymały rozkaz ponownego wystąpienia do ataku. Żołnierze odmówili. Stu z nich, zdecydowanych na wszystko, wtargnęło z okrzykiem „Niech żyje pokój!" do kwatery sztabu generalnego. Obydwa pułki, rozstrzelała artylerja. Z życiem nie uszedł ani jeden żołnierz.

Na Monte San Michele na stronę nieprzyjaciela przeszła cała kompanja, wraz z oficerami.

Wypadki jaskrawej niesubordynacji są niezmiernie częste. Niema dnia, żeby nie rozstrzelano kilku żołnierzy za odmowę poddania się dyscyplinie. Kto tylko może ucieka w góry, do Szwajcarji.

Co jest powodem tego stanu rzeczy zapytuje „Berner Tageblatt" i odpowiada: Przyczyna tkwi w tem, że żołnierz włoski nie wierzy w to, by walczył za wolność ojczyzny. Składa on życie w ofierze dla tych, którzy wzięli 25 miljonów łapówki, o czem od dwu miesięcy rozpisuje się szeroko „Avanti".

Włochom grozi los Rosji.

Zurich, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienia otrzymane z Turynu, pozwalają przypuszczać, że w razie trwania dalszej porażki na froncie wojennym głębokie znużenie narodu włoskiego z powodu wojny zwróci się przeciwko żywiołom usposobionym wojowniczo i uczyni z Włoch drugi z rzędu pierwiastek pokojowy, na podobieństwo Rosji.

Od piątku wzmocniono w Turynie wojskowe środki bezpieczeństwa.

Według dalszych doniesień otrzymanych tutaj z granicy włoskiej, kierownictwo włoskie ogłosiło, że wschodnia część górnych Włoch, łącznie z okręgami Trewiru i Wenecji, znajduje się w sferze niebezpieczeństwa.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Trewirem a Udine dostępna jest tylko dla wojsk.

W okręgu przemysłowym Como nad granicą rozpoczęły się zaburzenia robotnicze.

Zamknięcie granicy.

Bern, 30 października.

Szwajcarska Ag. Tel. donosi, że od poniedziałku w nocy granica francuska uległa zamknięciu.

Gabinet włoski.

Lugano, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Orlando przeprowadził rokowania z Nittim, Sonnino i Berenimim. Według wszelkiego prawdopodobieństwa gabinet uformuje się do wieczora dnia dzisiejszego w składzie następującym:

Orlando — przewodnictwo i sprawy wewnętrzne, Sonnino — sprawy zewnętrzne, Meda — finanse, Nitti — skarb, Dari — praca, Berenini — oświata, Colosimo — kolonje, Fera — poczty, Bissolati — pomoc cywilna i emerytury, Sachi — sprawiedliwość i Delbueno — marynarka.

Dziennik wspomniany dodaje, że przybył do Rzymu z frontu minister wojny Giardino i odbył naradę z Orlando.

Akcja pokojowa Papieża.

Kolonja, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

„Kölnische Ztng." dowiaduje się ze specjalnego źródła:

W ostatnich dniach papież Benedykt przyjął pewną liczbę biskupów francuskich, popierających go w jego usiłowaniach pokojowych i odbył z nimi dłuższe narady.

M. in. przyjęci byli biskupi: Lugdunu, Bordeaux, Chartres i Orleanu, nie było jednak zwolennika wojny, arcybiskupa d'Amette.

Narady te stanowią oznaki nowego wezwania pokojowego Watykanu, jakie Papież wyda przy pomocy episkopatu międzynarodowego.

Wielkie manifestacje pokojowe.

Sztokholm, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

„Stockholm Tidningen" donosi z Haparandy, że w piątek wieczorem odbyły się w Petersburgu na Newskim Prospekcie wielkie demonstracje pokojowe.

Bolszewicy twierdzą, że nie organizowali tych demonstracji i nic o nich nie wiedzieli.

Petersburg przestał być stolicą.

Kopenhaga, 30 października.

Korespondent jednego z tutejszych dzienników pisze:

Od kilku dni Petersburg przestał być stolicą Rosji.

Wszystkie ważniejsze dokumenty i skarb państwa już wywieziono. Obecnie rozpoczęła się ewakuacja władz i misyj dyplomatycznych.

Obrona Petersburga.

Genewa, 30 października.

„Le Temps" donosi z Petersburga:

Na bardzo ważnej konferencji w Pskowie, w której wzięli udział Kierenskij, minister wojny i liczni generałowie, postanowiono powierzyć obronę Petersburga generałowi Czeremisowowi.

Fortyfikacje Petersburga umocnione będą w trzech kierunkach, z których spodziewać się można ataku nieprzyjaciela, mianowicie z Hapsalu, Rewla i Pernowa.

Opracowano też plan obrony wybrzeży fińskich.

Spisek rojalistyczny we Francji.

Genewa, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Gubernator wojskowy Paryża, z którego rozkazu wdrożone było śledztwo przeciwko dziennikom „Action Française" i „Camelots du Roi" przekazał całą sprawę prokuraturze Sekwany.

Wczoraj popołudniu odbyła się wstępna rozprawa na mocy oskarżenia o spisek przeciwko państwu i niedozwolone przechowywanie broni.

Przesilenie w Hiszpanji.

Genewa, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Większość głosów prasy paryskiej wypowiada się za pozostaniem Dato na czele gabinetu hiszpańskiego.

Genewa, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Madrytu:

Po naradzie z Dato oświadczył Tosca, że będzie się starał znaleźć współpracowników potrzebnych dla uformowania gabinetu narodowego.

Rosyjskim wzorem.

Wiedeń, 30 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Korespondencyjne donosi z Goryzji.

Wczoraj przybył tutaj cesarz Karol. Przeciwnik zburzył i obrabował większą część miasta, uprowadzając ludność z sobą.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

U majątki parafjalne.

Wśród niezliczonych gwałtów i bezprawi, jakich dopuszczał się rząd rosyjski w Królestwie Polskiem dla gnębienia narodu naszego i jego wiary, do bardzo szkodliwych w skutkach należy zabranie majątków parafjalnych, stanowiących podstawę utrzymania duchowieństwa. Skonfiskowawszy te majątki, rząd wyznaczył duchowieństwu skromne pensje i utrzymał je do czasów ostatnich, pomimo, że w tym okresie wszystko silnie zdrożało, a ceny zagrabionych majątków, więc i dochody z nich, wielokrotnie wzrosły.

Tu właśnie leży źródło szemrań i narzekań ludu na wysokie nierzadko pobory za posługi religijne, a zwłaszcza za pogrzeby. Na tem podłożu zrodził się marjawityzm, szczególną opieką otaczany przez rząd, jako pomost do prawosławia, co dwaj karjerowicze marjawiccy jawnie w Petersburgu manifestowali i wyzyskiwali.

Rząd zabrane majątki rozdał lub za bezcen sprzedał swym zasłużonym działaczom w Królestwie, a ci, jak wnosić można, przeważnie je rozprzedali.

Obecnie majątki jeszcze nieodprzedane, czyli będące dotąd własnością działaczy i ich spadkobierców, powinny być zwrócone, a Rosja wynagrodzi swych zasłużonych według swego uznania. To wyłącznie jej sprawa.

Co zaś do majątków, sprzedanych osobom trzecim, oraz danych dla uwłaszczenia byłych żołnierzy, czyli wogóle takich majątków, które nie mogą być zwrócone, Rosja winna wypłacić za nie odszkodowanie w takiej sumie, jaką one przedstawiać będą w czasie uregulowania tej sprawy, którą niezawodnie już bada Komisja Likwidacyjna w Rosji, mająca opracować zasady finansowego rozrachunku Rosji z państwem polskiem.

W danej kwestji tylko powyższy sposób jej załatwienia jest słusznym i możliwym, niewątpliwie też w tym duchu opracowane będą odnośne wnioski.

Co rząd zrobił z majątkami, czy rozdał je, czy sprzedał i za jaką cenę, nie ma to żadnego dla danej kwestji znaczenia, naród nasz bowiem powinien odzyskać bezprawnie zabraną mu własność, bądź w naturze, bądź w postaci jej wartości obecnej.

W tym celu, jak słusznie zwraca uwagę w „Głosie Lubelskim" b .członek rosyjskiej Rady państwa, p. A. Napiórkowski, należałoby przygotować zawczasu materjały i dowody o majątkach skonfiskowanych i ich wartości. Jest to obowiązek dozorów kościelnych i gdyby dopełniono oszacowania wszystkich majątków, mielibyśmy wyobrażenie, jak wielki może stąd powstać kapitał.

W przyszłości wyłoni się ważna kwestja zasadnicza: czy uznać to, co będzie odzyskane, za własność dawnych parafij, czy też wobec warunków nowych, radykalnie zmienionych, utworzyć ogólno-krajowy kapitał na utrzymanie duchowieństwa parafjalnego.

Uwaga ta nastręcza się z wielu względów. Najpierw majątki parafjalne były bardzo różne co do wielkości i wartości, a stąd i środki na utrzymanie duchowieństwa byłyby wielce różnorodne. Przy obecnych wysokich cenach ziemi niektóre parafje miałyby setki tysięcy rubli i odpowiedni procent, inne zaś — sumy stosunkowo małe, lub nie miałyby żadnych. Następnie, w ciągu półwiecza powstały nowe parafje i granice dawnych uległy zmianom, jakiej przeto parafji oddać zwrócony majątek lub jego cenę.

Wprawdzie możnaby majątki sprzedać i znaleźć jakiś sposób podziału sum, lecz toby doprowadziło w każdym razie do większych jeszcze różnic w uposażeniu duchowieństwa, gdyż parafje od czasu konfiskaty niezmienione, dostałyby wszystko, co dawniej miały, a parafje w swym składzie zmienione, oraz nowe, tylko pewną część, niektóre zaś z nowych i te, jakie w przyszłości mogą powstać, nie miałyby żadnych funduszów.

Wszystkie te kwestje rozwiązuje i wszelkie trudności usuwa utworzenie z całego odzyskanego majątku kapitału ogólno-krajowego. W rezultacie tego duchowieństwo jednych parafij nie byłoby, jak obecnie, przeciążone pracą, a w innych nie potrzebowałoby żądać wysokich opłat za posługi religijne. Chociaż, jak zaznacza wyżej wymieniony autor tych uwag— są to kwestje przyszłości, warto wszakże zawczasu je rozważyć, aby do naszych ciał prawodawczych były w odpowiednim czasie wniesione i należycie rozwiązane.

Przemówienie

na obchodzie setnej rocznicy zgonu T. Kościuszki na cmentarzu w Solurze.

Przemówienie powyższe, jak twierdzą „Wiadomości Polskie", nie zostało wygłoszone, gdyż działacze Agencji Lozańskiej zagrozili rozbiciem obchodu na wypadek, gdyby ks. biskup Bandurski i poeta-legjonista L. H. hr. Morstin wzięli udział w obchodzie!

Sztandary wszystkich kantonów skłoniły się przed mauzoleum polskich pamiątek, Szwajcarja wolna — Polsce wyzwalającej się cześć oddała, Szwajcarja szczęśliwa — Polsce tylu klęskami dotkniętej ale w sławę, w zorzę, w odrodzenia promienną epokę idącej.

A staje się to w stuletnią rocznicę dnia, w którym na tym cmentarzu prochy Tadeusza Kościuszki pochowano, by po raz wtóry dziś innym je uczcić obchodem. Pogrzeb to dziwny, trumny na cmentarz nie niosą, bo już ją w królewskiej, wawelskiej złożono piwnicy, i łez nie leją oczy, bo łzy już wszystkie nad ojczyzny naszej losem wylano, a teraz weselem jej zmartwychwstania trzeba serca kołysać i dusze poić. Szwajcarjo, zawsze gościnna, przyjęłaś wygnańca naszego, przyjęłaś smutek i rozpacz polską po Ojczyzny stracie, przyjmujesz dziś dumę i radość polską z jej odzyskania. Ten, który walczył za wolność naszą i nie naszą, który nauczył nas, że Ojczyzna jest własnością wszystkich a nie jednej klasy, że każdy może ją mieć dla siebie, byle dla niej żyć umrzeć potrafił, ten żołnierz, symbol naszych bojów o wolność i niepodległość ten nieśmiertelny, sto lat temu na tej ziemi żywot doczesny zakończył. I słusznem jest, że dziś dwa narody jego pamięć czczą, bo on za wolność i cześć dwóch narodów walczył, a gdyby mu życia starczyło, walczyłby wszędzie, gdzie niewolnik przeciw ciemiężcom zbrojną dłoń podnosi.

A życie jego było z krwi i z chwały, klęską stało się ono dla niego i bólem, chwałą dla współczesnych i potomnych. Imię jego błyszczy purpurową wstęgą krwi rozlanej, a dźwięk sam tego imienia woła cześć tym, którzy za wolność życie dają!

Cześć tym, co nie ugięli się w oporze przeciw pogwałceniu swobody ludów, co nie znają innych praw, jak te co Bóg sprawiedliwie narodom wyznaczył.

Dopóki będzie ta przepaść, która dzieli pokrzywdzonych i krzywdzących, dopóty w kurzawie z krwi i dymu będą legjony takich rycerzy dopominać się orężem o przywilej dla uciśnionych. Ale to imię dla nas jeszcze i przez to święte, że Polskę nietylko szanować przez obcych ale i kochać przymusza. Tu w Solurze jeszcze pamięć Kościuszki nie wygasła wśród mieszkańców. Nie pamięć jego bojów i bohaterskich zmagań z potęgą przemocy, ale wspomnienie ostatnich dni jego życia, spędzonych na niesieniu pomocy biednym i nieszczęśliwym.

Bo ten bohater mężny i wódz śmiały miał kochające ludzkość całą, cierpiące nad wszelką niedolą, wielkie, szlachetne serce. I winien nam zostać ideałem rycerza bez winy i zmazy, rycerza, co równie nieustraszony wobec wroga, jak współczujący cierpieniu, co walczy orężem i miłością z jednakiem poświęceniem.

Naród szwajcarski, który w tej wojnie światowej tyle miłosierdzia cierpiącej ludzkości okazał i naród polski, który tylu bohaterskimi czynami się wsławił a równie cierpieć jak przebaczać potrafi, pamięci tego żołnierza, obywatela patrjoty i szlachetnego człowieka, cześć należną oddają.

Ludwik H. hr. Morstin.

Umowa Koła Polskiego z rządem austrjackim.

Jak donoszą pisma galicyjskie, w dniu 5 października b. r. prezydjum Koła polskiego podpisało z prezesem ministrów austrjackich Seidlerem następujący akt:

Rząd austrjacki obowiązuje się przeprowadzić:

1) ustanowienie polskiego cywilnego namiestnika,

2) utrzymanie dawnego stanu posiadania polaków na stanowiskach szefów sekcji, referentów i młodszych urzędników ministerjalnych,

3) zniesienie rejonowych komend wojskowych,

4) zniesienie rozporządzeń ministerjalnych językowych na kolejach z dn. 6 czerwca 1915 r.,

5) odwołanie z Galicji niepolskich urzędników pocztowych,

6) ograniczenie cenzury,

7) ponowne wprowadzenie autonomji gminnej,

8) upaństwowienie gimnazjum w Białej, Chrzanowie, Czortkowie i Orłowej i założenie gimnazjum w Białej,

9) najszybsze wypłacenie świadczeń wojennych,

10) wynagrodzenie szkód wojennych,

11) energiczna odbudowa kraju, odbudowa przemysłu, większy udział Galicji w dostawach wojskowych,

12) wstecz działające zadośćuczynienie ze strony państwa za bezprawia popełnione przez urzędników państwowych lub osoby wojskowe,

13) zastępstwo kraju w wojennych centralach gospodarczych,

14) przydział środków spożywczych, oraz artykułów niezbędnych i surowców dla kraju,

15) współdziałanie rządu w sprawie legjonów.

Uroczystość Kościuszkowska w Berlinie.

„Dziennik Berliński" podaje notatkę następującą:

„Zapowiedziana już dawniej uroczystość kościelna z okazji 100-letniej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę, dn. 4-go listopada b. r. w kościele św. Piusa przy Palisadenstr. o godz. 10 i pół przed południem. Bliższe szczegóły ogłosimy później.

Komitet Polityczny. Związek Towarzystw."

Jubileusz Reformacji.

Świat ewangelicki obchodzi dzisiaj uroczystość czterechsetnej rocznicy Wielkiej Reformacji.

W dniu 31 października 1517 roku Marcin Luter przybił na drzwiach zamkowego kościoła w Wittenberdze 95 tez, w których protestował przeciwko sprzedaży przez dominikanina Tetzla, z polecenia Popieża Leona X-go, odpustów. Fakt ten wywołał olbrzymie wrażenie w całej Europie i był właściwym początkiem rozłamu w kościele katolickim.

Znakomici przeciwnicy Lutra, Prierus i Eck, zarzucili mu kacerstwo, wobec tego odwołał się on 28-go listopada następnego roku do soboru powszechnego.

Gdy wszelkie próby załagodzenia sporu zawiodły, Papież ogłosił bullę, wyklinającą Lutra. Reformator odpowiedział spaleniem publicznem pisma papieskiego w dniu 20 grudnia 1520 r., czem jawnie odłączył się od kościoła katolickiego. Długotrwałe wojny, jakie wynikły z tego powodu między katolikami a t. zw. protestantami, doprowadziły do przyjęcia w Augsburgu znanej formuły: c u j u s r e g i o, c u j u s r e l i g i o.

W Polsce naukę Lutra szerzyć zaczął już w r. 1518-ym dominikanin Jakób Knade z Gdańska, zyskując śród spółczesnej szlachty licznych zwolenników, szczególnie w Wielkopolsce.

Na ziemi włoskiej.

Państwa centralne, uznane przez koalicję za zupełnie wyczerpane, przeszły do wielkiej ofensywy na terenie południowo - zachodnim i zadały włochom pierwszy poważny cios, pozbawiając ich znacznej części, krwawo okupionej przez nich zdobyczy i zajmując, w ciągu czterech dni, znaczny obszar ziemi włoskiej. Prasa włoska, a za nią francuska wszczęła z tego powodu alarm, domagając się możliwie jak najszybszej pomocy dla zagrożonych armij włoskich, jednak dotychczas, wołania te nie odbiły się pożądanem echem w obozie francusko - angielskim, ku któremu były skierowane.

Po wspaniałych sukcesach w Galicji wschodniej, po odparciu wielkiej ofensywy angielsko - francuskiej we Flandrji i po pozbawieniu Rosji panowania jej nad Bałtykiem przez zajęcie wysp w zatoce Ryskiej, przyszła kolej generalnego rozprawienia się z przeciwnikiem włoskim. Tutaj musimy nadmienić, że, jak to już niejednokrotnie zdarzało się, niemcy i austrjacy rozpoczęli kroki zaczepne w przededniu zapowiadanej przez koalicję ofensywy generalnej i znowu pokrzyżowali całkowicie jej plany.

Bez szumnych zapowiedzi i bez głośnych przygotowań, w dniu 24 października nad Isonzo, na przestrzeni od Flicz do Auzzy zagrzmiały działa artylerji niemiecko - austrjacko - węgierskiej, kierując ogień huraganowy na stanowiska włoskie. Już tego samego dnia zachwiał się front włoski, a piechota wojsk sprzymierzonych zajęła przednie stanowiska włoskie pod miejscowościami Flicz, Tolmein i w północnej części płaskowzgórza Bainsizza — Duch św. W nocy, miejscowości Flicz i Tolmein znalazły się w posiadaniu sprzymie-

---

5)

KAROL HOFFMAN.

Z dni niedoli i świtu wolności.

Obrazki.

(Dokończenie).

Wieczorem 4-go sierpnia 1915 r. i Warszawa, i Praga oglądały pośpieszny odwrót resztek wojsk rosyjskich, zmykających, co sił starczy, przed zaciskającą je w kleszcze armją niemiecką. Za wojskiem podążali, w nieładzie, przepychając jedni drugich, kłębiąc się, jak poruszone, kijem mrowisko, „czynownicy", policjanci, popi, krzyżanki... Dworce przepełnione za brzegi; w „ostatnim pociągu" ludzie na stopniach, buforach, na dachach, lokomotywie. Trzask płotów, łamanych przez lud, łączy się z gwizdem lokomotywy, żegnającej Pragę — na zawsze. Z uśmiechem tryumfu, z ironją w zaciętych dumnie ustach poglądali prawi potomkowie Jasiowi i spadkobiercy idei Kilińskiego na odwrót moskali. Przezorniejsi ostrzegali naokół: „Miejcie się na baczności! Nie unikniemy, na pożegnanie, łupiestwa i grabieży"... O godzinie 2 i pół nad ranem, o brzasku, huk straszliwy zaalarmował całą Warszawę. Kto w niej spał tej nocy pamiętnej (bo na Pradze nikt nie spoczywał), zerwał się na równe nogi... „Most Poniatowskiego wysadzony!" — objaśnili mu sąsiedzi, jeśli się sam tego nie domyślił. A potem — drugi huk — jeszcze silniejszy, jeszcze straszliwszy — z długą, parokrotną, detonacją. Najodporniejszy organizm musiał być poruszony do głębi tym wybuchem. wstrząs nerwowy chwytał z obawy, czy się ta detonacja szatańska nie powtórzy. Stropy żelazne mostu Kierbedzia, zdmuchnięte, siłą wybuchu, jak słomki z wizgiem, jazgotem, zgrzytem potępieńczym, skarżyły się niebu, lecąc na dno wiślane. Jeszcze huk — dalszy, nie tak donośny — niema i mostu kolejowego... Rozłączono siostry na długo, na bardzo długo... I w obu zapanował lęk, i troska o to, co się tam, na drugim brzegu dzieje...

Poranek 5-go sierpnia zrazu na podziw był piękny: słońce wypłynęło na lazur hoże, wdzięczne, promienne... Lecz wprędce pełzające gadzio dymy z podpalonych dworców kolejowych i koszar, skrętami smoczemi podsunęły się wysoko... wysoko... skłębiły się w chmury, zasłoniły kulę słoneczną. Niebawem też deszcz jął — zrazu mżyć, potem padać... Ciepło jednak było, a rzeźwo. Na Nowy Świat, Krakowskie wyległy tłumy, z wylotów ulic, spoglądając ku Pradze... Nagle zarzegotało coś, jakgdyby tysiączne grzechotki dziecięce... coś strącało, ścinało gałązki z drzew, koło hotelu Europejskiego, nawprost Karowej. Wtem — z tej ulicy tłum jął uciekać, w strachu panicznym, na Krakowskie. Jeszcze chwila — i w pobliżu skweru przed 6-tem gimnazjum męskiem — złożono na chodniku — broczącego krwią malca. Na przeciwległym, cucono rannionego milicjanta... To — moskale z brzegów Pragi — ostrzeliwali Warszawę. Wkrótce odpowiedziały im stąd karabiny maszynowe niemieckie. Strzelanina obustronna trwała 3 dni i 3 noce... Najstraszliwsze były te noce — dla Warszawy: cały gród polski zamienił się we wzrok, pragnący przeniknąć, co się dzieje na nieszczęsnej Pradze. A to, co dostrzedz zdołano, zakrwawiało serca. Na ciemnem tle nieba bezgwiezdnego zakwitały, co noc, olbrzymie, krwawe, kielichy żagiewne. Ze strychów, z dymników, z t. zw. „trzepaków" — spoglądano, całemi godzinami, na pożary dzielnic nieszczęsnej Pragi...

— Koszary płoną! — A niech spłoną, byle ognia nie zaniosło na domy niedalekie... — Cysterny z naftą palą się!... — Co za łuna! co za łuna!...

Niczem jednak jeszcze były te orgje pożarne w porównaniu z wrażeniem, jakie czyniła Praga, gdy, pozbawiona elektryczności i gazu, pogrążyła się w ciemności bezdenne, nieprzeniknione. — Co kryje się pod tą ciemnicą? — pytała strwożona Warszawa: „Żyją? uszli?... ograbieni?... pomordowani może?... Ożyły wspomnienia 1794 r.

Kto miał na Pradze bliskich swych — szalał z trwogi; kto ich nie miał — drżał o całość kościołów, mienia bliskich, o spokój rodzin...

— Co się tam dzieje co się tam dzieje?— dopytywano naokół, znikąd nie otrzymując odpowiedzi... Nigdy może spójnia duchowa Warszawy z Pragą, jej bliźniactwo, tak się nie zaznaczyły, jak w tych chwilach historycznych— wyzwolenia obu sióstr z pod jarzma moskiewskiego.

A na Pradze — jeden z najmłodszych potomków Jasiowych, 19-letni Staś — robociarz, ukrywający się przed zabraniem go przez moskali, przez 3 dni i 3 noce, w upatrzonej piwnicy fabrycznej, skoro tylko ostatni z nich odeszli w ranek niedzielny, stanął przed komisarzem milicji z błagalną prośbą: „Panie naczelniku, proszę mnie zapisać do milicji!" „Kto was może zarekomendować?" — zapytał ten. „Jeden majster... drugi majster... wszyscy koledzy z „Wulkanu". „Dobrze, zapytam ich. Stawcie się wieczorem".

Wieczorem — Staś robociarz, z dwubarwną opaską na ramieniu, śród ciemności i niezdrowego, tajemniczego jej gwaru, stał na straży rodzinnego miasta. Duma i radość rozpierały mu piersi. Nie poszedł z moskalami, nie ogląda już ich i nigdy tu nie zobaczy; panowie z milicji mu ufają, a on czuwa nad bezpieczeństwem swych braci! — „Jeszcze Polska nie zginęła!" — zanucił chwacko, poprawiając maciejówki.

*

Stoi na posterunku swoim Staś-robociarz już oto rok z górą. Nie dbał, że mu nieraz było głodno i chłodno, ani o to, co go jutro spotka... Może ręka bandyty jakiego, bez czci i wiary, zatopi mu nóż w sercu, może kulka zabłąkana położy go trupem — mniejsza, gdy wie, że Ojczyźnie będzie lepiej, że krew jego przodków niedarmo się lała...

A Praga już się złączyła z Warszawą, już żyją życiem wspólnem, siostrzanem. Już, już, po wieku niedoli, nie dziś — to jutro, zabłyśnie im złota dola i będzie ich udziałem — na wieki.

I — na wzór tego, co mówi Sienkiewicz w „Quo vadis?" — przeminęły w Polsce rządy rosyjskie, jak mija burza i zawierucha, sam moskal wydarł serca swoim dzwonom cerkiewnym, minęły: Engalyczewy, Eulogjusze i Mikołaje, a z wież kościołów: św. Florjana, Najświętszej Marji Panny Loretańskiej, prastarej katedry i innych świątyń warszawskich rozbrzmiewają dzwony Zmartwychwstania na chwałę Panu i ku ukojeniu ludzi dobrej woli.

Witaj, wolności!

rzeńców, którzy doszli jednocześnie do Isonzo na całej przestrzeni od Flicz do Auzzy, a nawet w kilku punktach przekroczyli tę rzekę.

Początkowe sukcesy rozwinęły się w pełne zwycięstwo dopiero dnia następnego, kiedy po przypuszczonym szturmie nastąpiło przełamanie frontu pod Flicz i Tolmein i zajęcie wzgórz ciągnących się na granicy włoskiej i na zachodzie od Wolczaca i na północnym - wschodzie od Auzzy. Jednocześnie niemiecko - austrjacka akcja zaczepna rozszerzyła się dalej na południe od Auzzy aż do Vertojby. Skutkiem tej akcji było zachwianie się frontu włoskiego na płaskowzgórzu Bainsizza — Duch św., na Monte San Gabriele, w pobliżu Gorycji i na płaskowzgórzu Karstu. Wyzyskując sukces ten wojska sprzymierzone ruszyły marszem forsownym po przez trudny teren górzysty od strony Karfreit i Ronzino, przekroczyły granicę włoską i poczęły schodzić na równinę, zmuszając włochów do bezładnej i pośpiesznej ucieczki.

Dnia 27 października wojska austrjacko-węgierskie odebrały włochom wzgórze 652, położone na południu od Vrh, oraz Monte Santo i dotarły do Isonzo na północy od Gorycji. Tym sposobem włosi utracili wszelkie zdobycze osiągnięte podczas ich jedenastej bitwy nad Isonzo.

Dzień 28 października, a 4-ty wielkiej bitwy, zaznaczył się wspaniałym sukcesem niemiecko - austrjackim, odniesionym na ziemi włoskiej, w prowincji Udine. Pokonawszy II-gą armję włoską sprzymierzeńcy wydostali się na równinę i obsadzili pierwsze większe miasto włoskie Cividale, położone w oddaleniu 15 klm. na północny - wschód od Udine. W następstwie tego faktu, włosi rozpoczęli odwrót na pozostałej części frontu nad Isonzo, aż do wybrzeża morza Adrjatyckiego. Wojska austrjacko - węgierskie ścigały cofających się energicznie i zdobyły Gorycję, o którą włosi toczyli dziewięć bitew.

W dalszym pościgu, w dniu 29-ym października dywizje austrjacko - węgierskie zajęły miejscowość Cormons, położoną nad granicą włoską, na zachodzie od Gorycji, a wojska niemieckie stanęły pod Udine, głównem miastem prowincji tej samej nazwy, w którem mieściła się dotychczas wielka kwatera główna włochów. Pod wpływem tych sukcesów zachwiał się również front włoski w górach Karyntji na przestrzeni od Fliczu aż do wąwozu Ploecken. Oprócz terytorjum włosi utracili tylko w jeńcach przeszło 100.000 ludzi, przeszło 700 dział rozmaitego kalibru, oraz ogromny materjał wojenny.

Pobite armje włoskie, druga i trzecia cofają się w kierunku zachodnim i prawdopodobnie staną do ponownej walki obronnej dopiero nad rzeką Tagliamento, płynącej z doliny Ledro w kierunku południowym do Adrjatyku.

Tak więc zdobycze, które osiągnęli włosi w jedenastu bitwach stoczonych w ciągu dwóch i pół lat, wydarte im zostały przez armje sprzymierzone w ciągu pięciu dni, pozostawiając jednocześnie nieziszczonemi marzenia włochów o zdobyciu Tryestu.

Wieści z Rosji.

Handel zamienny.

Donoszą do pism moskiewskich z Sewastopola o kwitnącym na Krymie handlu zamiennym. Teodozyjski urząd aprowizacyjny wymienił tytoniu na ogólną sumę 60,000 rb. na 5,000 pudów ropy naftowej.

W Sewastopolu od dawna panował głód tytuniowy, przeto zamiana ta była b. na miejscu.

Zamknięcie fabryk obuwia.

Donoszą z Kijowa, iż tamtejsza fabryka obuwia, prowadzona przez ziemstwo, została zamknięta z powodu braku rąk roboczych, oraz materjału surowego. Sprzedaż obuwia również została wstrzymana.

Brak pracy.

Donoszą z Astrachania, że miasto przepełnione jest bezrobotnymi, których liczba sięga 10,000 ludzi. Mimo to napływ robotników, zwabionych pogłoską o dobrych zarobkach w mieście, z dnia na dzień rośnie. Zarząd miejski wystosował odezwę, celem powstrzymania napływu bezrobotnych.

W państwie bolszewizmu.

Komunikują z Carycyna, że miasto znalazło się w przededniu kompletnej ruiny. Wszystkie środki miejskie wyczerpane. Zawieszono wypłaty miejskie, oraz pensje pracownikom. Doszło do tego, że trzeba było zastawić medykamenty, wypisane dla apteki miejskiej, oraz podręczniki i przybory piśmienne, nabyte dla szkół miejskich.

Zaprzestano też wypłaty zapomóg rezerwistkom, gdyż rząd nie chce zwrócić 600,000 rb., wypłaconych żołnierkom z kasy miejskiej.

Katastrofa kolejowa.

Donoszą z Tambowa, że między stacjami „Nikiforowka" a „Saburowo", na 40-ej wiorście od Tambowa, rozbił się pociąg towarowy nr. 1557, przyczem zniszczeniu uległo 21 wagonów. Odnieśli lekkie obrażenia nadkonduktor i biuralista kolejowy, których odwieziono do szpitala. Przyczyna katastrofy nieznana.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 31 października 1424 r. Urodził się król Władysław III (Warneńczyk).

1432 r. Nadanie Ormjanom praw i przywilejów w Polsce.

1863 r. Reskryptem carskim wielki książę Konstanty dostał dymisję ze stanowiska namiestnika Królestwa Polskiego.

Imieniny. Dziś Symfronjusza.
Jutro Wszystkich Świętych.

Zebrania. Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie członków polskiego Tow. medycyny społecznej z udziałem gości, w Tow. literatów i dziennikarzy, Bracka 5.

— O godz. 7 i pół wieczorem w siedzibie Tow. popierania przemysłu i handlu, Chmielna 13 m. 2,— posiedzenie sekcji rzemieślniczej oraz Koła starszych i podstarszych.

Z kroniki kryminalnej.

Co to jest paser warszawski?

Dzienniki warszawskie zanotowały w tych dniach, że wykryto mnóstwo skradzionych rzeczy u pasera Werkstela, znanego w sferze złodziejskiej pod nazwiskiem „Czarneckiego".

Paserów w Warszawie jest tylu, że nie podobna byłoby zatrzymywać uwagi kronikarza Warszawy przy każdym z tych panów poszczególnie; Werkstel jednak, vel Czarnecki, jest indywidualnością paserską tak wybitną, że zaprawdę warto charakterystykę tej osobistości przekazać potomnym...

Dlaczego Werkstela, choć jest Werkstelem, nazywają złodzieje „Czarneckim?"

Poprostu dlatego, że Werkstel czarny jest, jak kruk, jak murzyn, jak sadze... Poznałem osobiście tego pana w więzieniu grójeckim w roku 1910-ym, gdzie Czarnecki odsiadywał półroczne więzienie, ponieważ sąd mu dowiódł, że skupił od złodziei papiery skarbu państwa, skradzione pewnemu rosyjskiemu generałowi.

Małżonka Czarneckiego dostarczała mu wtedy do więzienia sporo gotówki, dzięki czemu paser cieszył się opieką ówczesnego naczelnika więzienia, Wołkowskiego (rosjanina), który pozwolił Czarneckiemu nosić odzież aresztancką z własnego sukna i „dystyngowanego" kroju, skutkiem czego Czarnecki tak wyglądał w swoim kostjumie, jakgdyby się był tylko zabłąkał pomiędzy aresztantów...

Już wówczas był to człowiek zamożny, albowiem posiadał dom przy ul. Smoczej i skład mebli...

Co Czarneckiemu było po składzie mebli — zapyta kto może — skoro trudnił się paserstwem zawodowem?

Otóż interes taki dawał mu przedewszystkiem „pozycję", która najzupełniej zaspakajała ciekawość różnych wścibskich. Gdy bowiem kiedy Czarneckiego badano:

— Co pan robisz? Z czego się pan utrzymujesz? — tenże, z dumnie podniesionem czołem, czysty, jak łza, mógł objaśnić bez zająknienia:

— Jakto, z czego ja żyję? Pan sze pita? Ja handluję z meblem...

All right!

W więzieniu opowiadali liczni klijenci Czarneckiego (złodzieje), że używa on jaknajgorszej reputacji właśnie śród nich...

Co zawinił Czarnecki złodziejom? Oto wyzyskiwał ich w sposób, przechodzący... wszelkie wyobrażenie ludzkie!

Gdy złodziej do dokonanej operacji zjawiał się z łupem w składzie mebli Czarneckiego (skład mebli istniał głównie po to, aby tam skupować i przechowywać rzeczy skradzione!), wtedy Czarnecki rozpoczynał swoje „darcie pasów" z ofiary...

Za najdroższą koszulę męską płacił 30 kop. (w hurcie), za garnitur ubrania — 3 ruble, za parę kamaszy — 50 kop., za futro kosztowne 15—25 rubli i tak za wszystko — w tym stosunku.

Więc złodziej ukradł towaru, dajmy na to, za 500 rubli, a dostawał od Czarneckiego — kilkanaście! Nienawidzili też złodzieje Czarneckiego, nienawidzili — aż strach pomyśleć!

Czarnecki był w swoim rodzaju typowy. Nie poufalił się ze złodziejami nigdy; trzymał ich od siebie zawsze na pewnym przyzwoitym dystansie i od czasu do czasu dawał im nawet dobitnie do zrozumienia, że on — to arystokrata, oni zaś — to zwyczajne, ordynarne łobuzy...

Pierwszeństwo między innymi paserami miał dlatego, że wszelkie „należności" regulował natychmiast i załatwiał „kombinację" bez straty czasu... Nikt nigdy do niego nie przychodził z połowem dwa razy po gotówkę, a to dla złodziei był warunek ważny...

Ostatni raz spotkałem Czarneckiego przed rokiem, już wolnego, na ulicy...

Ukłonił mi się, jak człowiek, który nie ma najmniejszych wątpliwości, że otrzyma ukłon wzajemny, pełen szacunku.

Obecnie znów dostał się pod klucz... Jestem przekonany, że musiał stać się jakiś „kawał nad kawały", albowiem „Czarnecki" w swoim składzie mebli „pracował" ze wszech miar ostrożnie i nie łatwo można go było „nakryć". As.

Sprostowanie.

Z Gabinetu Cywilnego Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego otrzymujemy komunikat następujący: W n-rze 297 krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z soboty dn. 27 b. m. ukazał się rozkaz Dowództwa Legjonów do żołnierzy, w którym, między innemi, powiedziano: „Za zgodą Najjaśniejszej Rady Regencyjnej macie Ojczyźnie i jej dobru świadczyć służby wojenne na kresach dawnych dzierżaw Rzeczypospolitej, raz już tak godnie bronionych ofiarą i krwią 2-giej brygady i wypróbowaną mocą znaczyć trwałe granice państwa polskiego". Ustęp ten ma swoje źródło w nieścisłej interpretacji prywatnego listu księcia Zdzisława Lubomirskiego z dn. 13 października, a przeto kiedy jeszcze Rada Regencyjna nie istniała, do oficerów i żołnierzy Legjonów w Przemyślu, w którym książę wypowiedział radę, aby przez opór Naczelnej Komendzie K. K. armji austrjackiej nie wywołać zgubnych następstw dla Legjonów i tem samem nie utrudniać powrotu tychże Legjonów, jako wojska polskiego do kraju.

Sekretarz generalny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego

Ks. Dr. Z. Chełmicki.

Nieporozumienia magistrackie.

Budowniczowie oddziałowi, należący do miejskiego wydziału budowlanego, otrzymywali stale 600 rb. rocznie na opłacanie komornego i wogóle na utrzymanie swoich biur, oddzielonych od ich mieszkań. Tymczasem ostatnio kasa magistracka, tytułem kwartalnej raty mieszkaniowej, wypłaciła budowniczym zamiast 150 rb. w walucie niemieckiej... wszystkiego 162 m. 50 fen., przyczem redukcji takiej dokonano bez żadnego wyjaśnienia.

A oto drugi fakt:

Na skutek uchwały delegacji zdrowia publicznego, magistrat zaangażował rysownika - technika, p. Eichlera do pomocy technicznej w wydziale zdrowia. Gdy przyszedł jednakże termin wypłaty pensji p. Eichlerowi, okazało się, że zaangażowany nie jest zamieszczony na liście płacy, zaś pretensja jego o pensję została zakwestjonowaną przez wydział kontroli.

Realizowanie paszportów ziemniaczanych.

Biura okręgowe do dnia 20 b. m. wydały 314,070 paszportów ziemniaczanych. Z liczby tej w biurze wydziału zaopatrywania złożono do realizacji zaledwie część paszportów, posiadacze zaś pozostałych dopiero obecnie zaczynają tłumnie napływać ze swymi paszportami. To zwlekanie z załatwieniem formalności, wywołuje natłok interesantów i narzekanie na niesprawność personelu, który w ciągu całego miesiąca miał bardzo niewiele pracy, obecnie zaś jest nią przeciążony. Ten sam objaw dał się obserwować przy wydawaniu paszportów ziemniaczych w biurach okręgowych, gdzie również dopiero w ostatniej chwili zaczęto się zgłaszać po paszporty.

Data wypieku chleba.

Z powodu skarg ludności, że składnice sprzedają czasami chleb czerstwy, wydział zaopatrywania wydał polecenie piekarzom, aby wypiekany przez nich chleb stemplowali datą wypieku, co ułatwi składnicom sprzedaż chleba wcześniej wypieczonego, ludności zaś pozwoli się orjentować, jaki chleb otrzymuje. Bochenki stemplowane są numerami od 1 do 31, co oznacza datę wypieku. Jednocześnie składnicy i sklepy miejskie otrzymały polecenie, aby sprzedawały początkowo chleb z ilości zapasowej, pozostawiając, jako zapas, chleb świeżo przywieziony. W tym celu chleb ma być odpowiednio układany na półkach, aby chleb świeżo przywieziony nie mieszał się z zapasowym, który ma być sprzedawany przedewszystkiem. Składnice i sklepy miejskie mają się ściśle stosować do tej instrukcji.

Wyręb drzew w Łazienkach.

W parku Łazienkowskim zostaną niezadługo wyrąbane stare topole, których padnie pod toporem 283 sztuki. Z liczby tej najstarsza liczy około 300 lat.

Objętość jej jest wielka, albowiem 6 robotników, jąwszy się za ręce, nie mogło jej objąć.

Topola ta królowała w ciągu wieków w pobliżu bramy, wychodzącej na Agrikolę ku pomnikowi Jana III.

Decyzja komisji, skazującej starodrzew łazienkowski na wytrzebienie, natrafiła na poważną opozycję nawet w sferach ogrodniczych, których życzeniem było, aby te drzewa stare jak najdłużej konserwować.

Zdołano jednak przekonać przeciwników wyrąbywania drzew o konieczności tego postanowienia, więc też codziennie jedna, lub więcej topól kładzie się pokotem, potem dość liczna rzesza robotników, przy użyciu pił i toporów, rozdziela je na części i cząstki, z których jedne przeznaczone są na opał, inne zaś na wyrób tak zwanych „fornierów" meblowych.

Związek Stow. praskich.

Pod przewodnictwem p. Nawrockiego odbyło się posiedzenie Zw. Stow. praskich.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zw. złożył red. Reinschmidt, omawiając dłużej potrzebę utworzenia przy Zw. instytucji finansowej w myśl wniosku p. Kamińskiego.

Po przemówieniach pp. Kamińskiego, Rauera, Martensa i in., zebrani uchwalili utworzenie przy Zw. kasy centralnej.

Z działalności komisji prawnej zdawał relację sędzia Małkowski, nadmieniając o zorganizowaniu porad prawnych przy Związku. Ks. Rostkowski podniósł sprawę stosunku komisji kontrolującej Zw. do poszczególnych organizacyj związkowych.

Po przemówieniach pp. Rodziewicza, Martensa, Kamińskiego i in., uchwalono powołać komisję celem rozpatrzenia tej sprawy i złożenia na następnem zebraniu odpowiednich wniosków. Do komisji tej powołani zostali pp.: sędzia Małkowski, Martens, Rodziewicz i ks. Rostkowski.

Odczytano rezygnację pp. Kamińskiego i Nawrockiego ze stanowiska delegatów związku do komisji rewizyjnej b. komitetu obywatelskiego praskiego. Uchwalono utworzyć komisję podatkową i na przewodniczącego tej komisji powołano p. Rauera.

Zatwierdzono preliminarz budżetowy do 1-go stycznia r. 1918.

Na przewodniczącego komisji budżetowo-finansowej powołano p. Rzętkowskiego. Nadto do komitetu obchodu uczczenia pamięci generała Jasińskiego powołano pp. ks. Krocina, Kruszewskiego, Mroczkowskiego i wnioskodawcę sędziego Małkowskiego.

Ze zjazdu sjonistów.

Sprawozdanie komitetu centralnego zaznacza, że w okupacji niemieckiej 201 miasteczek ma związki sjonistyczne. Centr. Kom. opiekował się szkolnictwem na prowincji, dokąd wysyłał programy i plany wykładów dla szkół ludowych i średnich. W r. z. otrzymał od władz niemieckich 27,000 pudów węgla, które sprzedał ubogim żydom w Warszawie po 25 kop. za pud.

Dochody funduszu ze „skarbu narodowego" były w r. z. 10 razy większe, niż przez pierwsze 22 miesiące wojny.

Berlińska organizacja sjonistyczna przysłała depeszę, w której pisze, że „żydzi polscy najpiękniej wykazali swą siłę życiową, a sjoniści polscy stwierdzili, że są godni spełnić swe wielkie zadanie".

Moskiewscy sjoniści przysłali z Kopenhagi depeszę, pisząc: „Bez przesady rzec możemy, że cały judaizm patrzy z miłością i podziwem na wielkiej miary robotę narodowo-ludową żydów polskich"...

Mięso a zjazd sjonistów.

„J. Wort" żargonowy zaznaczywszy, że p. Fogelnest na zjeździe sjonistów „ganił działalność p. Farbsteina, wyrażając się, że z bydła i świń, które F. zakupił, żydzi mało co skorzystają", — dodaje od siebie uwagę:

„Oby p. Farbstein nie popełnił większych przestępstw wobec narodu żydowskiego, jak to, że podjął się zaopatrzyć polaków w bydło do hodowli i mięso, czem wypełnia zadanie obywatelskie, będące obowiązkiem każdego człowieka".

Loterja Legjonów Polskich.

Wypłata wygranych 2 klasy i wymiana biletów do 3 klasy Loterji Legjonów — rozpoczęła się onegdaj w lokalu przy ul. Trębackiej nr. 2. Ciągnienie 3 klasy odbędzie się już w dniach 15 i 16 listopada, więc pośpiech w wymianie losów wskazany.

Bydło z Danji.

Komisja hodowlana C. T. R. zwróciła się do władz okupacyjnych z prośbą o pozwolenie na zakup w Danji i przywóz do kraju bydła i trzody dla celów hodowlanych.

Rokowania w tej sprawie są w toku i jest nadzieja, że dadzą wynik pomyślny. Po załatwieniu wszelkich formalności komisja hodowlana wyszle do Danji swoich przedstawicieli w celu dokonania zakupu i sprowadzenia bydła do Polski.

Kartki na nici.

Pasek na nici do szycia osłabł w ostatnich czasach z powodu wiadomości, że przedstawiciele pracowników igły mają urządzić zebranie w celu uchwalenia wprowadzenia kartek na nici dla krawców, szwaczek i t. d. W sferach zainteresowanych twierdzą, że o ile władze zgodzą się na wprowadzenie takich kartek, ceny nici jeszcze bardziej spadną.

Statystyka ewakuowanych.

Wydział dobroczynności publicznej magistratu m. st. Warszawy podaje, że w czasie od dnia 1-go stycznia do 30 czerwca 1917 r. zgłosiło się do urzędu ewakuacyjnego 10,900 osób, 3,426 rodzin. Z tego wysłano mężczyzn 1,309, kobiet 2,791, dzieci 3,951, razem 8,051 osób (2,564 rodziny), z których 6,562 osoby (2,071 rodzin), należały do ludności napływowej, a 1,489 osób (493 rodziny) do stałych mieszkańców.

Ewakuacją żydów zajmuje się specjalna organizacja dla ewakuacji bezdomnych żydów przy warszawskiej gminie starozakonnych. W pierwszem półroczu organizacja ta wysłała mężczyzn 257, kobiet 440, dzieci 631, razem 1,328 osób (386 rodzin).

Koszty ewakuacji żydów poniosły do połowy wspomniana organizacja i magistrat. Przeciętny koszt ewakuacji jednej osoby łącznie z kosztami administracji wyniósł 11,12 mk.

Na ostatniem posiedzeniu komisji warszawskiej gminy żydowskiej rozważano sprawę wynajdywania środków w celu powiększenia ewakuacji ludności żydowskiej z Warszawy. Postanowiono, jak informuje prasa żargonowa, rozpocząć szeroką agitację śród ubogiej ludności żydowskiej, żeby odjeżdżała do małych miasteczek, gdzie życie jest o wiele tańsze.

W tym celu komisja zwróciła się już wczoraj do wszystkich rabinów z prośbą, ażeby ogłosili w bóżnicach, że gmina daje na koszta wyjazdu wszystkim ubogim rodzinom, które chcą opuścić Warszawę na czas wojny. Zostaną też przedsięwzięte środki, żeby część rodzin otrzymujących wsparcie w instytucjach gminy, wyjechała na prowincję.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXXV).

Zebranie Rady Miejskiej o godz. 6 min. 25 wieczorem otwiera inż. Sułowski w asystencji radnych Rżewskiego i Jarbluma. Obecnych jest 41 radnych.

Przewodniczący zaznajamia zebranych z porządkiem dziennym, oraz oznajmia, że wpłynął protest łódzkich piekarzy w sprawie powierzenia wypieku chleba kilku tylko piekarzom, co pozostałych pogrąża w nędzy, pozbawiając możności zarobkowania. Protest ten postanowiono rozpatrzyć na końcu posiedzenia.

Po odczytaniu i zaakceptowaniu protokułu z zebrania poprzedniego, przystąpiono do czytania budżetu wydziału szkolnictwa. Referentem jest radny Szwejcer, który, omówiwszy wogóle znaczenie i potrzebę szkolnictwa powszechnego, stwierdza jednakże, że frekwencja uczni w bieżącym roku szkolnym w stosunku do roku zeszłego zmniejszyła się znacznie, tak iż w 108 miejskich oddziałach szkolnych ilość uczniów jest niedostateczną. Na ogół — w roku szkolnym 1916—17 było uczniów we wszystkich szkołach miejskich 27,941, w bieżącym zaś roku 1917 — 18 tylko 25,194. Następnie mówca przechodzi do czytania poszczególnych pozycji budżetu szkolnego, których przytaczać nie będziemy. Ogólne sumy przedstawiają się jak następuje: a) wpływy — 390,250 mk. 96 fen.; b) wydatki: tytuł I—zarząd (pensje, materjały piśmienne i t. p.) 224,264 mk. 96 fen., tytuł II — szkoły niemieckie 692,107 mk., tytuł III — szkoły polskie — 1,848,616 mk. i tytuł IV — szkoły żydowskie 363,793 mk. — razem 3,128,708 mk. 96 fen., czyli że przewyżka wydatków nad dochodami wynosi 2,738,530 mk.

Radny inż. Krasuski w wyczerpującym referacie omawia stosunek gminy do oświaty, w związku z nową ustawą szkolną. Stwierdza, że na najpiękniejszy rozkwit pracy na polu oświatowem przypada upadek i zniknięcie z karty Europy Rzeczypospolitej polskiej. Dalej następuje przeszło stuletni okres martwoty — tłumienia szkolnictwa i wynaradawiania go Dopiero w r. 1915 władze okup. wydają tymczasowe przepisy o organizacji szkolnictwa w Królestwie Polskiem, wreszcie—12-go wr ześnia r. b. komisja przejściowa Tymcza sowej Rady Stanu ogłosiła nową ustawę szkolną i całe szkolnictwo elementarne z dniem 1 października r. b. przechodzi pod opiekę polskich władz państwowych. Zgodnie z ustawą szkolnictwem mają się opiekować Rady Szkolne Okręgowe. Taką Radę posiadać będzie i m. Łódź. Jednocześnie z wydaniem nowej ustawy szkolnej, władze okupacyjne zatroszczyły się o potrzeby szkolne mniejszości narodowych, i wydały jednocześnie przepisy, tyczące się szkół mniejszości niemieckiej. W konkluzji swego przemówienia radny Krasuski zgłasza wniosek następujący:

„Wobec kompetencji i zakresu obowiązków powstającej w mieście naszem Rady Szkolnej Okręgowej, przewidzianych w dziale III rozdział I Art. 34 — przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem, wydanych i ogłoszonych w № 1 Dziennika Urzędowego Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, Rada Miejska uważa dalsze istnienie Delegacji Szkolnej za zupełnie zbyteczne i uchwala przystąpić natychmiast do jej likwidacji".

Radny dr. Rozenblatt w pełnem goryczy przemówieniu stara się krytykować nową ustawę szkolną.

Mówca twierdzi, że sfery, trzymające władze w swych rękach, wydały ustawę z większemi ograniczeniami, niż to w swoim czasie uczyniły władze nadzorcze. Nowa ustawa ogranicza kompetencję samorządu i stworzona jest po to, aby odebrać żydom wszelką możność kierowania szkolnictwem w duchu żydowskim. Jeśli ustawa ma być tymczasową, to po co ją było stwarzać. Kompetecja nowej ustawy ogranicza się tylko do płacenia na utrzymanie szkół i za wynajem lokali. Szkoły elementarne powinny być prowadzone w duchu religijnym. Ponieważ dzieci żydowskie nie znają języka polskiego, powinny być oddzielne typy szkół polskich i żydowskich z odpowiedniem kierownictwem i dlatego radni żydzi w komisji szkolnej domagali się utworzenia seminarjum nauczycielskiego żydowskiego — z jakim językiem wykładowym — o tem nie było mowy. Propozycję tę jednak odrzuczono, natomiast przeznaczono 25,000 mk. na katedrę w seminarjum polskiem dla kształcenia nauczycieli żydowskich. Mówca uważa to za niewystarczające. Żydzi żądają praw na punkcie samookreślenia, z czem winien się liczyć rząd centralny. Żydzi w delegacji szkolnej nie wprowadzali polityki, jak to miało miejsce w poprzedniej delegacji. Żydom na każdym kroku czynione są trudności, jak to mało miejsca z mianowaniem kuratorów szkolnych. W końcu dr. Rozenblatt zgłasza wniosek aby do tytułu IV budżetu szkolnego wnieść 50,000 mk. na założenie żydowskiego seminarjum nauczacielskiego, oraz, widząc w nowej ustawie szkolnej widoczne ograniczenia, wyraża protest przeciwko tejże ustawie.

Radny Lichtenstejn, wychodząc z założeń demokratycznych, uważa, że szkoły powinny być jednakie i obowiązkowe dla wszystkich — to znaczy, aby do nich musiały uczęszczać tak dzieci proletarjatu, jak i klas posiadających. Religja powinna być wyłączoną z wykładów. Jest to rzeczą rodziców, a państwo, ani gmina nie ma prawa mieszać się do tego. Od tego ideału jesteśmy dalecy. Uważa żądanie języka żydowskiego za słuszne i dziwi go, że część radnych żydów bądź to jawnie, bądź tajnie, występuje przeciwko temu. Domaga się szkół żydowskich i seminarjum żydowskiego. W imieniu własnem i radnego Gralaka zgłasza następujący wniosek: 1) przyznanie dla dwóch żydowskich szkół bezwyznaniowych, już istniejących subsydjum w sumie 7.200 mk., 2) przyznanie subsydjum na bibljoteki i dla analfabetów, 3) przyznanie dodatków drożyźnianych dla nauczycieli, 4) usunięcia wydatków na wykłady religji, 5) urządzenie kąpieli dla dziatwy i 6) powiększenie funduszu na komorne dla szkół, wreszcie w imieniu własnem składa wniosek o zaprowadzenie narodowego szkolnictwa ludowego dla mniejszości.

Podano wniosek o ograniczenie przemówień do 15 minut, który odrzucono.

Radny Holenderski „wygotował" referat, który sam jeden wystarczył by na całe posiedzenie Rady Miejskiej. Uważa nową ustawę szkolną jako krzywdę dla proletarjatu żydowskiego. Stara się w przewlekłem dowodzeniu uzasadnić znaczenie żargonu. W końcu sam widząc, iż zbyt wiele czasu zabiera i że radni nie słuchają go niemal zupełnie, śpieszy się, czyta coraz prędzej, pragnąc widocznie dobrnąć do końca swego elaboratu, mówi coraz mniej zrozumiale, pośród zwiększającego się coraz gwaru, wreszcie zmęczony i spocony kończy swą ciężką (zaprawdę!) pracę o godzinie 9 min. 45 wiecz.

Przewodniczący oznajmia, że do prezydjum złożono wniosek, podpisany przez 8 radnych, aby z powodu niemożności przybycia dziś i jutro na posiedzenia części radnych wskutek 400-letniego jubileuszu reformacji, dalsze debaty nad wydziałem szkolnictwa odłożyć do przyszłego tygodnia, na co zebrani zgodzili się, uchwalając dziś przystąpić do rozpatrywania budżetu wydziału budowlanego.

W końcu przewodniczący wniósł na porządek dzienny złożony protest piekarzy. Rada postanowiła protest ten pozostawić bez rezultatu, poczem posiedzenie zamknięto o godz. 9 min. 55 wiecz.

W sprawie papierosów.

Kwestja papierosowa w mieście naszem, pemimo całego szeregu skutecznych, bądź co bądź, zarządzeń nie dała się jeszcze całkowicie załatwić. Spekulacja w dalszym ciągu kwitnie, narażając konsumentów na dotkliwe straty. Ażeby sprawę tę zbadać u źródła, zwróciliśmy się do dyrektora tutejszego składu papierosów monopolowych, p. Voigta, który udzielił nam następujących informacji:

Po przerwie w wydawaniu papierosów, paskarze wyśrubowali ceny na papierosy, wmawiając w kupujących, że, z powodu braku tytoniu, wkrótce zupełnie one znikną. Rachuby ich jednak zawiodły, ponieważ od końca września zaczęły nadchodzić większe transporty papierosów.

W dniu 27 sierpnia wznowione zostało wydawanie papierosów i zaraz na początku 240 handlarzy otrzymało 5 miljonów sztuk.

Od początku października wydawanie papierosów odbywa się normalnie. W okresie tym do dnia dzisiejszego wydano dla Łodzi około 15,000,000 papierosów, zaś wszystkie miasta po lewej stronie Wisły otrzymały 130,000,000. Wydawanie papierosów w dalszym ciągu odbywać się będzie od piątku. Wydana na razie ilość papierosów według zdania p. Voigta winna wystarczyć conajmniej na dwa miesiące, gdyż bardzo wiele osób odzwyczaiło się od palenia.

W odpowiedzi na zapytanie, kiedy nadejdą papierosy firm warszawskich p. Voigt poinformował nas, że tymczasowo nadejścia takowych nie należy się spodziewać, gdyż większość fabryk nie jest czynna.

Dla zaspokojenia potrzeb palaczy wydawanie papierosów w większości wypadków odbywa się w pojedyńczych skrzynkach, zawierających po 25,000 sztuk. W wyjątkowych jednak wypadkach hurtownicy otrzymują po kilka skrzynek. Ceny wydawanych trzech gatunków papierosów wynoszą po 40, 50 i 60 fen. za 10 sztuk.

Za pobieranie cen wyższych, niż oznaczono, na pudełkach, przewiduje się surowa kara pieniężna i cofnięcie zezwolenia na handel papierosami. W kilku wypadkach karą tą obłożono już kilku spekulantów. Jeden z nich zapłacił 10.000 mk. Na zapytanie, dlaczego ostatnio do sprzedaży otrzymują papierosy zegarmistrze, księgarze i t. p. odpowiedziano, że wogóle liczba ludzi, biorących się ostatnio do handlu papierosami, wzrosła już do kilku tysięcy, a powodów do niewydawania im takowych niema, gdyż wykupili w tym celu potrzebne zezwolenia. Natomiast wielu hurtowników nie otrzymuje papierosów, ponieważ, jak stwierdzono, uchylają się od sprzedaży, używając przytem najrozmaitszych wykrętów.

W końcu p. Voigt zaznaczył, że obawy co do braku papierosów są płonne, gdyż wyrabianie ich odbywa się jeszcze ze starych zapasów tytoniu, znajdującego się na składzie.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej nie odbyło się z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków. Obecnych było tylko 28 radnych.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się dziś o godz. 6 po południu.

Z komisji R. M.

W poniedziałek, 5 listopada, odbędzie się posiedzenie komisji pojednawczo-wyborczej przy Radzie Miejskiej.

Delegaci na zjazd związku miast.

Na zjazd organizacyjny Związku miast, mający się odbyć w dniach 12 i 14 listopada r. b. w Warszawie, ma się udać kilku ławników i radnych.

Z Rady Opiekuńczej.

Na zjazd Rad Opiekuńczych prowincjonalnych, zorganizowany przez Radę Opiekuńczą główną w Warszawie, w dniu dzisiejszym z Łodzi wyjechali: z ramienia łódzkiej Rady Opiekuńczej okręgowej—prezes tejże Rady p. A. Stamirowski, oraz delegat inż. Gerlicz, ze strony zaś Rady Opiekuńczej miejscowej również prezes tej ostatniej, p. L. Grohman i członek zarządu rejent Chrzanowski.

Fabryka brykiet.

Wydział zaprowiantowania miasta zamierza założyć fabrykę brykiet. Zapasy miału węglowego, którym rozporządza wydział, nadały się do fabrykacji ich. Bawiący obecnie w Berlinie członek magistratu S. Hoffman i radny dr. Sachs od wydziału otrzymali polecenie zapoznania się z warunkami fabrykacji brykiet.

Uniwersytet ludowy P. M. S.

Uniwersytet ludowy Polskiej Mac. Szkolnej ma być otwarty w początkach grudnia roku bież. Cykl wykładów obejmować będzie przedmioty historyczne, społeczne i przyrodnicze, uwzględniając potrzeby klasy robotniczej.

Kuchnie djetetyczne.

Zaprojektowane trzy kuchnie djetetyczne dla biednych chorych, pielęgnowanych przez oddział kobiet przy delegacji niesienia pomocy biednym, będą niebawem otwarte. Lokale kuchni znajdować się będą: przy ul. Zgierskiej Nr. 31, Alei Kościuszki Nr. 21 i Rynku Geyera Nr. 3.

Ze Stow. handlowców polskich.

Na zorganizowanych przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych (Piotrkowska 108) kursach naukowych, wykładane będą, niezależnie od dotychczasowego programu, historja Polski i literatura.

Na przedmioty powyższe zapisywać się można w kancelarji Stowarzyszenia.

Repertuar Teatru Polskiego.

Środa, dn. 31 paźdz. o godz. 7 i pół wieczorem „Dziady".

Czwartek, dn. 1 listopada o godz. 3-ej po poł. po cen popul. „Kordjan", dram. w 7 odsłonach J. Słowackiego. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dziady".

Piątek, dn. 2 listopada o godz 7 i pół wiecz. „Dziady".

Sobota, dn. 3 list. o godz. 3-ej po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Tadeusz Kościuszko", dramat historyczny w 5 akt, (7 odsł.) Zofji Wojnarowskiej.

Niedziela, dn. 4 list. o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Kordjan". — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dziady".

Wystawa rzeźb

Wystawa rzeźb Arnolda Monata, oraz uczni jego, mieszcząca się w gmachu Siemensa, potrwa jeszcze do 5 listopada. Cena wejścia została zniżona do 50 fen. dla dorosłych i 25 fen. dla uczni i młodzieży.

O subsydjum dla Ł. O. S.

Zarząd łódzkiej orkiestry symfonicznej na prośbę swą, skierowaną do magistratu o udzielenie subsydjum, otrzymał odpowiedź, że rozstrzygnięcie sprawy tej zostaje odłożone do chwili układania budżetu na rok 1918/19.

Eksport przez dach.

Wobec niepewności transportowania towarów przez ulice, złodzieje ostatnio zaczęli transportować łupy swe przez dachy.

W nocy z poniedziałku na wtorek stróż domu przy ul. Cegielnianej 39 usłyszał szmer na dachu, wobec czego, wraz z policją, wszedł na dach, nikogo jednak tam nie zastano, natomiast znaleziono porzucone towary, wartości przeszło 10,000 marek. Jak się następnie okazało, towar znaleziony pochodził ze składu M. Rogozińskiego, znajdującego się w tymże domu.

Wykrycie kradzieży.

W ubiegłą niedzielę z mieszkania inżyniera I. Steinhardta przy ul. Zawadzkiej 35 skradziono różną garderobę, gotówkę i biżuterję na sumę 10,000 mk. Zawiadomiona o kradzieży policja kryminalna wszczęła śledztwo, w trakcie którego stwierdzono, że kradzieży dokonała służąca Franciszka Kempa wraz ze swym kochankiem. Skradzione przedmioty znaleziono w mieszkaniu Antoniny Sobocińskiej w Alei Kościuszki Nr. 35.

Z sali koncertowej.

Koncert symfoniczny Ł. O. S.

Genjalną uwerturą wagnerowską do „Śpiewaków Norymberskich" rozpoczął dyr. Bronisław Szulc poniedziałkowy koncert, a masywność jej brzmienia utwierdziła nas w przekonaniu, że pracowity i energiczny ten dyrygent szczerze zajął się dopełnianiem rozmaitych luk w aparacie orkiestrowym, oraz kompletowaniem tegoż. Niewątpliwie założenie „Koła popierania Ł. O. S." wpłynęło dodatnio na większą ochoczość i ożywczo tchnęło całe ciało orkiestrowe, które, w nadziei lepszej doli w przyszłości, okazało swą gorliwość i zadowolenie. A dlatego ta masywność brzmienia w poszczególnych grupach instrumentów i zbyt małe umiarkowanie w gradacji dynamicznej przyczyniło się do przejaskrawienia uwertury, oraz przerysowania pewnych momentów w „Eroice" Beethovena.

To są rzeczy nieuniknione przy każdej zmianie w orkiestrze, nawet na lepsze. Zato niespodzianką było udane miejsce w trzeciej części Symfonji, kiedy myśliwskie fanfary w „Trio" asocjują obrazy wesołego polowania, miejsce, które się rzadko udaje waltorniom w najlepszych orkiestrach stołecznych.

Berlioz, twórca programowej muzyki widzi w „Scherzu" gry w rodzaju tych jakie uprawiali wojownicy z Iljady na grobach swoich wodzów, a te odgłosy, przypominające odległą wrzawę tłumu, i trzy sygnalizujące rogi, tłumaczy jako obraz życia obozowego. Inny tłumacz, Lenz, przedstawia sobie ostatnią część „Eroiki" jako stypę pogrzebową i balladę bohaterską. Najbliższym prawdy jest twórca dramatu muzycznego, Wagner, który radzi określenie „Heroiczna" pojmować w jaknajszerszem abstrakcyjnem znaczeniu, dalekiem od wojennego bohaterstwa. Słuchacz, któryby z dźwięków symfonji chciał wysnuć odtworzenie życia Bonapartego (jak chcą niektórzy tłumacze Beethovena) niezawodnie błądzić będzie. Bo, jeżeli I-a część dzieła opiewa dążenie, walkę i zwycięstwo bohatera, to marsz żałobny w 2-iej części wskazuje na jego śmierć. Jakże wytłumaczymy wtedy „Żart" (Scherzo) w części trzeciej, a w „finale" warjacje na temat z baletowej muzyki do Prometeusza? Tak więc „Eroika" nie ma ilustrować zewnętrznych epizodów w życia Napoleona, lecz ma dać wyraz nastrojowi bohaterskiemu, który znamionował duszę społeczeństwa u wrót 19-go wieku. Muzyka beethovenowska ma taką plastykę bohaterskiego rytmu i taki patos napięcia, że nie znając nawet pobudek, z których wyrosła, odczuwa się w niej podniosły nastrój wielkiej chwili dziejowej, a cały utwór tętni tonem najgłębszego uduchowienia.

Solistką wieczoru była p. Kamińska-Latoszyńska, która posiada głos o brzmieniu niezwykle dźwięcznem. Artystka odśpiewała arje Moniuszki, Pucciniego i Mascagniego, wykonaniem których zdobyła sobie sympatję słuchaczów.

E. Hal.

Maksym Gorkij.

Współczesna bajka.

Żyła raz kobieta, powiedzmy miała na imię Makryna, która pracowała na starca Nikitę i wszystkich jego krewnych i przyjaciół.

Kobiecie źle się powodziło. Nikita lekceważył ją i chwalił się do sąsiadów:

— Moja Makryna kocha mnie, robi wszystko, co chcę! A posłuszna, jak dobrze uchodzony koń!

I pijani, źli krewni Nikity maltretowali Makrynę bezustanku, okradali ją, bili, szydzili z niej i mówili między sobą:

— Co to za złote serce, ta Makryna! Wszystko zrobi, czego się od niej zażąda.

I chwalono ją na wszystkie strony, równocześnie krzywdząc i dokuczając.

Oprócz tych szkodników, otaczało Makrynę sporo próżniaków, którzy litowali się nad położeniem biednej kobiety. Spoglądali na nią ze współczuciem i szeptali:

— Biedaczko jak nam ciebie żal.

Inni wołali zachwyceni:

— Ciebie nie można mierzyć żadną miarą, tak jesteś wielkoduszną! Nikt nie jest tak wspaniałomyślnym i bogatym, jak ty!

A Makryna pracowała w pocie czoła jak najcięższy wyrobnik, bez żadnego rezultatu jednak. Wszystko bowiem, co zarobiła, zabierał starzec Nikita. Pijaństwo, rozpusta i nierząd otaczały niewiastę.

Tak żyjąc i pracując w chwilach wypoczynku wzdychała:

— Ach Boże! wszyscy mnie kochają, podziwiają, a prawdziwego męża nie mam. Gdyby się znalazł jeden silny mężczyzna, wziął mnie w silne ramiona i kochał mnie prawdziwie, jakich tęgich synów mielibyśmy oboje!

I biedna kobieta zalewała się łzami.

Aż raz pewien kowal usiłował zbliżyć się do niej. Lecz nie podobał się kobiecie. Był posmolony, brzydki, zuchwały i mówił niezrozumiale:

— Tylko w idealnym związku z tobą, Makryno, możemy wznieść się na wyżyny kultury...

A ona odpowiadała:

— O czem mówisz, ojczulku, nie rozumiem cię. Nie wiem o co ci chodzi. Jestem rosła, silna, a ciebie zaledwie widać, takiś mały.

I żyła dalej. Cały świat podziwiał ją, a ona cierpiała i martwiła się.

Aż nareszcie zjawił się bohater. Wypędził starca Nikitę i rzekł do Makryny:

— Jesteś wolna! Jestem twoim zbawcą, jak święty Jerzy na starych kopiejkach

Makryna zdziwiona patrzyła na niego.

Jest wolna! Co za radość!

Tymczasem podszedł do niej kowal i rzekł:

— Ja też jestem twoim wybawcą!

— Mówi przez zazdrość — pomyślała — lecz nie chcąc go drażnić, odrzekła:

— Naturalnie, i ty, ojczulku!

I we troje zaczęli nowe, radosne życie. Co dzień zabawa, nowa uroczystość, radosne wiwaty.

Parobek Nikity, Mokej, ogłosił się nagle republikaninem. Hurra!

Miasteczka Jałotorowsk i Narym ogłosiły się stanami zjednoczonemi. Nowa radość.

Przeszło w ten sposób dwa miesiące. Żyli jak gołąbki, jak przyjaciele, jak dwie muchy w szklance kwasu.

Lecz nagle — w świętej Rosji wszystko dzieje się nagle — nagle coś się popsuło.

Bohater siadł naprzeciwko Makryny i spytał:

— Wyswobodziłem cię, czy nie?

— Tak, mój drogi.

— A więc pamiętaj!

— A ja? — spytał kowal.

— I ty...

Wkrótce potem bohater zaczął znowu:

— Wyratowałem cię, idjotko, czy nie?

— Ach Boże — odrzekła Makryna — sam wiesz najlepiej.

— No to pamiętaj!

— A ja? — spytał kowal.

— I ty... obaj...

— Obaj?!... — zawołał bohater, trzymając się za brodę. — Hm... nie wiem. I znowu począł męczyć Makrynę.

— Czy ja cię, głupia, wyswobodziłem?

I coraz groźniej:

— Jestem twoim zbawcą, czy nie?

Makryna zobaczyła, że kowal spochmurniał i odszedł do roboty.

Złodzieje kradli, kupcy handlowali, i wszystko było jak za starca Nikity. Tylko bohater krzyczał jej nad głową i machał rękoma:

— Kim jestem dla ciebie?

I złościł się, i trząsł nią, i szturchał.

Makryna całowała go, pieściła i szeptała:

— Ty jesteś mój słodki Garibaldi, mój Cromwell, mój Bonaparte...

A w nocy płakała cicho i wzdychała:

— Boże, Boże, myślałam, że naprawdę z tego coś będzie, a tu nic...

* * * * * * * * * * *

Ale to tylko bajka...

Tłom. J. W.

Z Teatru Polskiego.

„Dziadów" Adama Mickiewicza sceny cztery.

Po „Kordjanie" Słowackiego, Teatr Polski wystawił wczoraj drugie z potężnych dzieł poezji polskiej—Mickiewicza „Dziady", a raczej cztery ich sceny. Uważać to należy za dążenie, zasługujące na wielkie uznanie, oraz za zasługę dyrekcji obecnej, iż do repertuaru swego wcielić pragnie rzeczy tej miary, co arcydzieła powyższe. I jakkolwiek, co już zaznaczyliśmy i po wystawieniu „Kordjana", są to wysiłki, przekraczające pod pewnymi względami siły i środki sceny naszej, jednakże, pomimo to, a może właśnie dlatego, trzeba przykładać do nich inną miarę, niż do przeciętnych komedji, czy dramatów.

Są to bowiem rzeczy, zarówno do wystawienia, jak i do grania, nielada trudne. Wymagają dość skomplikowanych środków technicznych, oraz dobrze wyrobionego materjału aktorskiego. Poza pewnemi zastrzeżeniami co do inscenizacji i skreśleń „Dziadów", należy uznać naogół przedstawienie wczorajsze za dość udane. Przedewszystkiem wystawa była staranna. Natomiast słabiej wypadła reżyserja, co najbardziej dało się zauważyć w akcie pierwszym w scenach chóralnych, oraz w akcie trzecim—w więzieniu. Rolę Gustawa-Konrada kreował p. W. Nowakowski, aktor obdarzony silnym i pięknym, choć nie dość giętkim głosem. Z trudnego zadania swego p. Nowakowski, w miarę sił swoich, wywiązał się pomyślnie.

Nie dorównał, rzecz prosta, Węgrzynowi, ani tembardziej ś. p. Mielewskiemu, których swego czasu publiczność łódzka miała sposobność słyszeć. Jednakże w ujęciu roli Gustawa-Konrada wykazał on dużo kultury. Patos jego miał brzmienie szlachetne i podniosłe. Księdzem Piotrem był p. Bonecki, który jednak roli swej nie podołał. Dobrze zupełnie p. Stanisławski grał niewielką rolę Sobolewskiego. W roli Nowosilcowa wystąpił p. Frączkowski. Pełną tragizmu, ślepą Rollissonową była p. Klońska.

Z sądów.

Krucha ściana więzienna.

Akt oskarżenia tej, obfitującej w wesołe momenty sprawy, zarzucał 40-letniemu Józefowi Budzińskiemu, już karanemu 3 latami więzienia za kradzież konia, stawianie oporu policji i usiłowanie wykonania ucieczki, a 42-letniemu Antoniemu Kubiakowi ucieczkę z więzienia.

Dnia 3 czerwca r. b. Budziński przemycał spirytus z okupacji austryjackiej. „Towar" odebrano mu jeszcze po austrjackiej stronie, ale przemytnik zbiegł i zatrzymał go policjant dopiero w Chojnach. Tu jednak Budziński wyrwał się policjantowi i usiłował zbiedz, ale został po raz trzeci, już na dobre, zatrzymany.

Co się tyczy Kubiaka, to sam on zeznał, że siedział z niejakim Szewczykiem w areszcie w Chojnach. Szewczyk obcasem rozwalił ścianę i chciał uciec, proponując Kubiakowi, aby również opuścił więzienie. Kiedy Kubiak się wahał, Szewczyk dość kategorycznie mu oświadczył: „chodź draniu, bo ci, mordę w drzazgi rozbiję". Obawiając się pobicia zmuszony był Kubiak pójść za Szewczykiem.

Prokurator wnosił dla Budzińskiego o dwa tygodnie, a dla Kubiaka o 6 miesięcy więzienia, proponując zaliczyć oskarżonym więzienie śledcze.

Sąd skazał Budzińskiego dodatkowo do 3 lat na 3 dni więzienia, a Kubiaka na 6 miesięcy i 3 dni więzienia, uważając względem tego ostatniego karę za pochłoniętą przez więzienie śledcze.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 30 października wieczorem:

Po ogniu huraganowym na polu bitwy we **Flandrji** nastąpiły silne ataki angielskie na **Passchendale**. Wieś została straconą. Energiczne kontrataki wyparły znowu wroga.

Pod **Gheluvelt** rano i popołudniu złamały się krwawo ataki anglików.

Pod **Chemin des Dames** i na wschodnim brzegu **Mozy** trwa ożywiony ogień artyleryjski.

Na **wschodzie** nie wydarzyło się nic szczególnego.

We **Włoszech** akcja czyni postępy.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 30 października:

Włoski teren walk:

Sytuacja, wytworzona wskutek 12-ej bitwy nad **Isonzo**, oddziaływa aż po góry **Tagliamento**, gdzie armja karyntyjska generała-pułkownika v. Krobatina, pokonywując wszelki opór, zyskuje szybko teren w kierunku południowym i zachodnim na ziemi weneckiej.

Siły zbrojne generała piechoty Alfreda Krausa już w południe 28 października uczyniły pierwszy wyłom w daleko wybiegającym ufortyfikowanym obozie Gemmony, w którym dzielny 28 pułk strzelców styryjskich przy pomocy manewru opanował fort opancerzony na **Monte Lauza**.

Decydująca ofenzywa wojsk sprzymierzonych generała v. Belowa została uwieńczona syskaniem **Udine**.

Dalej na południe, pchane przez armję naszą, prowadzącą pościg na obszarze wybrzeża, nieregularne masy pobitego nieprzyjaciela przewalają się z powrotem ku wartkiemu prądowi dolnego biegu **Tagliamento**. Obszar po za frontami wojsk sprzymierzonych wskutek długich kolumn jeńców, oraz pod wpływem zdobyczy wojennej czyni częstokroć wrażenie obozu armji włoskiej.

Wschodni teren i Albanja.

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat włoski.

Rzym, 30 października. (Tel. wł.). Główna kwatera donosi 29 października:

Ruch, zarządzony przez dowództwo naczelne, ma przebieg normalny. Wojska, którym polecono stawić czoło nieprzyjacielowi, spełniają swój obowiązek, powstrzymując wdarcie się nieprzyjaciela na równinę

Dziennik niemiecki w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 30 paźdz. (Tel. wł.). Agencja Milli donosi: Przybyli tutaj przedstawiciele prasy niemieckiej, których w imieniu rządu powitał dyrektor wydziału prasowego, w imieniu miasta—zastępca burmistrza, w imieniu prasy—przewodniczący stowarzyszenia prasowego, w imieniu poselstwa niemieckiego—sekretarz legacyjny v. Hentig, oraz wszyscy przedstawiciele prasy tureckiej.

Wydawca „Täglische Rundschau", Rippler, dziękował w imieniu gości niemieckich.

Odezwa burmistrza petersburskiego.

Petersburg, 30 paźdz. (T. wł.). Burmistrz Petersburga polecił rozlepić odezwę do ludności, w której oznajmia, że prowincje, produkujące mąkę, nie chcą już zaopatrywać stolicy, której zagraża wobec tego widmo głodu. Burmistrz wzywa jednocześnie mieszkańców, by zachowali spokój, ponieważ zaburzenia, które bardziej jeszcze mogłyby utrudnić obsługę transportową, sprowadziłyby bezpośrednio głód.

Wobec nieustannych pogłosek, iż maksymaliści przygotowują zbrojne powstanie, gubernator wojskowy Petersburga, ażeby utrzymać porządek publiczny, zakazał wszelkich zebrań, pochodów i manifestacji i wezwał żołnierzy garnizonu petersburskiego, by nie dali się sprowokować, lecz by zachowali spokój.

Mowa Lloyd Georgea.

Amsterdam, 30 października. (T. wł.) Biuro Reutera komunikuje, iż Lloyd George wczoraj z okazji wniosku, złożonego w Izbie gmin, wyraził podziękowanie wojsku, flocie i ludności za zasługi, położone podczas wojny, i wypowiedział mowę, w której opisał czyny floty i armji. Lloyd George powiedział m. in: Nie waham się powiedzieć, iż, gdyby nie flota angielska, olbrzymie nieszczęście spotkałoby sprawę koalicji. Rosja w samej rzeczy byłaby bezbronną. Zawcześnie jeszcze, by stwierdzić działanie blokady, przeprowadzonej przez flotę angielską przeciwko nieprzyjacielowi, blokady, która byłaby zupełniejszą, gdybyśmy wrót bałkańskich nie pozostawili dobrze zamkniętemi. Co dotyczy naszej wielkiej floty, to nie miała ona wiele okazji do czynu, lecz to nie jej wina. Lloyd George wyróżnił następnie szczególnie ludzi, należących do marynarki handlowej, a o armji powiedział, iż Anglja nie staczała bitew przy pomocy innych. 75 proc. ludzi i 75 proc. strat przypada na Anglję.

Beznadziejna sytuacja włochów.

Haga, 30 października. (T. wł.). — „Nieuwe Courant" pisze: Nie jest prawdopodobnem, by przyrzeczona w Londynie i Paryżu pomoc w wysłaniu wojsk i amunicji do Włoch miała dojść do skutku. Na pomoc taką jest zbyt późno, ponieważ bezprzykładna szybkość wojsk mocarstw centralnych nie pozostawi prawdopodobnie włochom czasu na zajęcie nowych stanowisk, które mogłyby oprzeć się ofenzywie.

Francja wobec klęski Włoch.

Chrystjanja, 30 (Tel. wł.). Korespondent paryski dziennika „Aftonposten" komunikuje: Z obawą i głęboką sympatją Francja śledzi okropną próbę, jaką obecnie przeżywają Włochy. Prasa paryska nie ukrywa, że sytuacja jest niezwykle poważną, a nawet niebezpieczną. Do niebezpieczeństw ofenzywy przyczynia się jeszcze poważne przesilenie polityczne tembardziej, że trudna sytuacja włochów może wywrzeć wpływ na stanowisko stronnictw.

Wyjaśnienia Rimo da Rivera.

Madryt, 30 paźdz. (T. wł.) Według doniesień prasy, były minister wojny Rimo de Rivera, miał wbrew wyjaśnieniom prezesa ministrów oznajmić, iż wystąpienie jego z gabinetu nie jest bynajmniej następstwem stanu zdrowia, lecz nastąpiło dlatego, iż postępowanie oficerów ligi obrony znajduje się w sprzeczności z jego poglądami, zaś ze strony wymienionej ligi działalności jego jako ministra wojny została okazana jawna nieufność.

Od czasu zniesienia przed kilkoma dniami cenzury prasowej pisma zamieszczają zwracające powszechną uwagę dokumenty komitetu obrony wojskowej, które, jak się zdaje, będą posiadały miarodajne znaczenie dla przyszłego ukształtowania się stosunków politycznych; m. in. opublikowano również uchwały głównej ligi obronnej oficerów piechoty w Barcelonie, która postanowiła wrogo względem niej nastrojonych generałów pociągnąć do odpowiedzialności za postępowanie względem ligi oficerskiej, a nawet spowodować przejście ich w stan spoczynku.

Okólnik z dn. 13 lipca wyjaśnia przyczynę popierania ligi, określa jej sferę działania i dążenia do udoskonalenia panującego systemu rządowego. Manifest z dn. 7 września wypowiada się przeciwko taktyce politycznej rządu, jak również przeciwko istniejącym zarządzeniom przymusowym, spowodowanym stanem wojennym, przeciwko zniesieniu gwarancji konstytucyjnych i postępowaniu cenzury prasowej.

To i owo.

Skandal w teatrze.

Dzienniki amsterdamskie donoszą o skandalu jaki miał miejsce w londyńskim „Drury Lane Theater" będącym pierwszorzędną sceną angielską.

Teatr ten wystawił po raz pierwszy dramat Ibsena „Upiory". Sztuka ta, ze względu na omawiane problematy życia płciowego była dotychczas zabroniona przez cenzurę, jako niemoralna.

Zakaz grania jej cofnięto dopiero teraz. Publiczność spodziewająca się jakichś erotycznych czy wyuzdanych scen wypełniła teatr do ostatniego miejsca.

Kiedy jednak minął pierwszy akt, a oczekiwane emocje nie zjawiły się, publiczność poczęła gwizdać, krzyczeć i nie pozwoliła na dokończenie sztuki, której naturalnie drugi raz już nie zagrano.

W każdym razie wypadek ten świadczy dosadnie o kulturze angielskiej publiczności.

Małoletnim palić nie wolno.

Prezydjum policji w Berlinie wydało rozporządzenie, mocą którego zakazano małoletnim poniżej 16 lat palenia tytoniu na ulicach i placach, jako też we wszystkich lokalach publicznych. Równocześnie polecia zakazała sprzedawać tym osobom papierosy, cygara i tytoń.

Dział ekonomiczny.

Oczekuna walka z drożyzną i spekulacją.

Pojmujemy, iż walka z wyzyskiem spekulacyjnym leży w obowiązku prokuratury polskiej i że represje w myśl przepisów prawa mogą przynieść pewne ograniczenie wyzysku, choć go zupełnie nie usuną. Jednocześnie jednak z akcją sądową musi aprowizacja miasta stać na wysokości zadania, na poziomie dotychczas niedoścignionym. Te dwa czynniki równomiernie zastosowane mogą przynieść rezultat pożądany dla dobra uciśnionej przez drożyznę i „pasek" ludności...

Tylko, że znów do sprawy tak ważnej bierze się miarodajne kierownictwo aprowizacyjne po dyletancku. Zaczyna od... memorjałów naiwnych, których treść roztrąbiły bezkrytyczne kurjerki we wstępnych artykułach, tworzą nowe sławy krajowe, jeszcze przed jakimikolwiek wynikami konkretnymi. Ludzie, którym nie wolno zajmować żadnych stanowisk wpływowych i którzy sami we własnych interesach doprowadzili do.... upadłości, znów kierują sprawami aprowizacyjnemi stolicy, jako znawcy i autorytety...

Memorjał złożony władzom polskim uzasadnia, iż Królestwo nie może być krajem wyłącznie rolniczym i pisze, że „zbyt gęste zaludnienie (około 200 głów na klm. w południowo - zachodniej części) zmusza do przelewu znacznej części ludności wiejskiej do miast, co stoi w ścisłym związku z uprzemysłowieniem kraju. Polska albo wskrzesi po wojnie swój zniszczony przemysł i dalej go będzie rozwijała, albo też będzie krajem eksportujących à fond perdu swój jedyny (?) wielki kapitał, czyli obfitość rąk roboczych, które coraz rzadziej do kraju powracać będą".

Co słowo, to fałsz zasadniczy pełen ignorancji, bo Polska była i być może krajem jeżeli obecnie już nie wyłącznie to przeważnie rolniczym a gęste zaludnienie bynajmniej nie zmusza do przelewu znacznej części ludności wiejskiej do miast, lecz przeciwnie do większej i intensywniejszej pracy na roli. Zaludnienie w Holandji jest trzykroć w przecięciu większe a wydajność dobrze uprawionej i umierzwionej ziemi—pięciokrotna. Nie cała przestrzeń Królestwa jest odpowiednio przygotowana do uprawy, bo wręcz przeciwnie, niż twierdzi memorjał, wszędzie brak jest ludzi. Doszliśmy do tego, że zaczęliśmy już w ostatnich latach sprowadzać żyto z Niemiec: Od r. 1885 do 1889 posyłamy jeszcze 54.200 ton żyta do Niemiec a pomiędzy 1910 a 1912 r. już otrzymujemy przeszło 20.500 ton rocznie... Pod uprawę ziemiopłodów na 22.7 miljonów morgów ziemi użyto zaledwie 12 miljonów czyli 55%. Zamiast cyfr odenwanych weźmy porównania konkretniejsze z wydajnością Poznańskiego w r. 1913:

W Królestwie żyto ozime i jare zbiór z 1-go hektara 10 centn.

W Poznańskiem żyto ozime i jare zbiór z 1-go hetara 19.3 centn.

W Królestwie pszenica ozima i jara zbiór z 1-go hektara 10.6 centn.
W Poznańskiem 23.6 „

W Królestwie ziemniaki zbiór z 1-go hektara 97 centn.
W Poznańskiem 186.9 „

czyli zbiory w lepiej uprawionej i obsłużonej ziemi podwójne przeszło.

Żeby być więcej wyraźnym zilustrujemy powyższe dane jeszcze następującemi cyframi:

Żyta w Królestwie uprawna przestrzeń 2.169.439 hektarów, zbiór 2.329.923 ton.

W Poznańskiem tylko 713.132 hektarów zbiór 1.378.127 ton, o ⅔ mniej przestrzeni, a rezultat dwa razy w stosunku większy!

Nasze całe gospodarstwo rolne jest zupełnie nie wyzyskane ani co do uprawy, ani w kierunku sił roboczych, ani też co do przemysłu rolnego. Tu mamy nadzwyczaj szerokie pole do pracy i dobrobytu ludności i jeszcze szersze dla samostarczalności naszej i równowagi jeżeli nie przewyżki bilansu handlowego. W tym kierunku nie potrzebujemy absolutnie żadnej pomocy zagranicy, prócz naszej własnej umiejętności pracy. O nadprodukcji ludności będziemy mogli mówić dopiero wtedy, gdy staniemy pod względem wydajności rolniczej na stanowisku Danji, 29 centn. z hektara, a mającej znacznie gorszą ziemię do uprawy, niż my. Drożyzna u nas i wyzysk jest prostym rezultatem przypadkowego uprzemysłowienia kraju i łatwych choć małych zarobków, oraz braku opieki państwowej nad ludnością do wojny i podczas wojny. Ludność emigrowała czasowo i stale, choć miała u siebie fabryki, pracujące przeważnie dla... cesarstwa a mało i niedokładnie uprawną ziemię dla... siebie. Przeszło trzy lata trwa wojna, rąk do pracy mamy dużo, leżą one ciężarem na dobroczynności społecznej miast i miasteczek i stanowią materjał dla operujących na nich rozmaitych rad powiatowych... Rady te swych skrzydeł opiekuńczych i środków nie obróciły na to by ludność pociągnąć do uprawy roli wszędzie, gdzie to jest możliwem. Nieużytków i ziemi opuszczonej jest bardzo dużo, jeszcze więcej ziemi donacyjnej, koronnej, majoratowej, niedbale zoranej i uprawnej...

Podaż musi być większa przez pracę wydających tych warstw znarowionych filantropją naiwną i... własnym interesem protekcyjnym, jeżeli popyt ma być normalny.

Memorjał mówi o porozumieniu miast przemysłowych: Warszawy, Łodzi, Sosnowca i Częstochowy w celu: a) wspólnych wystąpień do władz krajowych polskich, ewentualnie przejściowo do władz okupacyjnych, celem ujednostajnienia polityki aprowizacyjnej wielkich miast; b) ujęcia w swoje ręce krajowych monopoli wytwórczych i sprzedażnych, których odbiorcami jest głównie ludność wielkich centrów przemysłowych; c) skoordynowania w rękach jednej organizacji skupu produktów masowych, z ustanowieniem możliwie licznych, gęsto po całym kraju rozrzuconych agentur; d) ustanowienia sprawiedliwej repartycji nabytych towarów, podług z góry przez zainteresowane miasta ustanowionego klucza; e) solidarnej akcji celem uzyskania odpowiednich do potrzeb chwili obecnej funduszów obrotowych na prowadzenie szeroko zakreślonej akcji aprowizacyjnej; f) utworzenia natychmiast po wojnie, względnie wcześniej, własnych agentur w Rosji i innych krajach o produkcji rolnej — eksportowych, celem wspólnego nabywania (?) tych produktów, których brak jeszcze długo po wojnie będzie dawał się u nas odczuwać.

Rzeczywiście trudno nie podziwiać tych bezkrytycznych wniosków sławetnego memorjału i jego bezgranicznej naiwności. Mówi się o miastach przemysłowych, gdy przemysł zupełnie nie istnieje. Prosta logika każe zużytkować wolne siły do pracy na roli i do pracy dla przemysłu rolniczego. Jeżeli w naszych warunkach można już mówić o jakichś iluzyjnych monopolach to tylko o monopolu uprawy ziemi wolnej przez zarządy miast i kupna przez nie lub dzierżawy zdewastowanych lub opuszczonych majątków ziemskich. Przez takie wejście na pole produkcji rolnej i odpowiednią do kosztów kalkulację artykułów spożywczych zmniejszyć się musi i drożyzna i łapczywe apetyty naszych kmiotków na kieszenie mieszczuchów. Nie o skup produktów nam chodzi, lecz o ich wytwórczość! Dlaczego miasta dotąd nie stworzyły własnych obór i maślarń? Do takich celów szeroko pojętych i urzeczywistnionych znajdą się też fundusze łatwiej niż na wkłady do bezczynnych banków, czekających na fabrykację nowych weksli z iluzyjnego przemysłu...

Po wojnie nie powinniśmy nabywać produktów rolnych w Rosji(?) lub gdzieindziej i zakładać na to własnych agentur, lecz przeciwnie sprzedawać po cenach wysokich własne produkty rolne, jakie w nadmiarze nad nasze potrzeby wytwarzać możemy i musimy. Nam nikt po wojnie sprzedawać nie będzie, bo wygłodzona Europa sama, w swoich oddzielnych krajach, wszystko dla siebie spotrzebuje i pochłonie.

Podstawową rzeczą naszej przyszłości gospodarczej jest wysoki poziom, najwyższy jaki być może, rolnictwa i przemysłu rolniczego; w drugim rzędzie będzie miejsce na górnictwo rodzime: węgiel, wapno, ruda, cynk, srebro i t. d., w trzecim—na podniesienie rzemiosł i przemysłu budowlanego a dopiero w ostatniej fazie na przemysł fabryczny eksportowy, zależny od naszego położenia politycznego, po wojnie. Mówić teraz o Polsce, jako o kraju przemysłowym i na tem opierać memorjały obszerne a bezwartościowie to... nonsens jaskrawy, wtedy, gdy ziemia prosi i dyszy o uprawę i pieczołowitość, o opiekę i pracę...

Warsztat rolniczy jest niewyzyskany u nas należycie, rąk do pracy mamy kilkakrotnie więcej niż w innych krajach, cierpiących wskutek następstw wojny a pomimo to przychodzą znachorzy, piszący recepty, po zażyciu których chore nasze społeczeństwo dostanie tych samych konwulsyj, jakich mu dotychczasowe leczenie rozmaitych Rad nie szczędziło.

Memorjały podobne to dobry materjał dla zachwytu kurjerków... dla nas jest tylko świadectwem niedołęstwa tych sfer i komisyj, które do zaprowjantowania się wzięły.

Ed. Dutlinger.

Położenie niemieckiego rynku przędzy papierowej.

W ubiegłem półroczu rozwinął się w Niemczech nadzwyczaj przemysł wyrobu tkanin papierowych. Sposoby przędzenia i tkania coraz bardziej się udoskonala. Ludność niemiecka doskonale się zastosowała do tego środka zastępczego i przędzalnie i tkalnie są wprost zasypane zamówieniami, tak, że z trudnością mogą im nadążyć. Dziennie produkuje się w Niemczech 200 miljonów klg. przędzy papierowej. Widoki zarobku tej gałęzi przemysłu papierowego nie należą do najgorszych, jednakże nie można się spodziewać miljonowych zysków. Zdołano prawie w zupełności zastąpić przędzą papierową brakującą jutę i bawełnę. Położenie rynku przędzy papierowej jest obecnie w pewnym stopniu krytyczne, ponieważ daje się odczuwać brak koniecznych gatunków papieru, a również w dniu 23 października r. b. rząd niemiecki obłożył sekwestrem wszelkiego rodzaju papier przędzalniczy, przędzę papierową, przędzę z celulozy i szpagat papierowy. Wprowadzono meldowanie produkcji przędzy papierowej „Wojennemu wydziałowi surowców". Od dnia 5 listopada r. b. sprzedaż wyrobów z przędzy papierowej będzie tylko dozwolona za specjalnemi „kartkami".

Tkaniny papierowe dadzą się doskonale farbować i drukować w różne desenie. Rozwój tej gałęzi przemysłu wykaże to, że na niedawno odbytej wystawie tkanin papierowych we Wrocławiu obroty przekraczały sumę 15-tu miljonów marek.

Bank francuski.

Według doniesienia agencji Havasa z dn. 26 października b. r., francuski minister finansów, Klotz, przedłużył priwilegjum „Banku francuskiego" o dalsze 25 lat, ponieważ ostatnie, wydane w r. 1897 na 23 lata, ubiega w roku 1920. Nie są jeszcze w zupełności zrozumiałe przyczyny, jakie skłoniły ministra finansów do tego kroku, w każdym razie można się spodziewać, że spowodowany on jest częściowo obawą o dobry wynik obecnej trzeciej francuskiej pożyczki wojennej.

Bank francuski, jak wiadomo, założył Napoleon I w r. 1800 z kapitałów 30 milj. fr. Dopiero w trzy lata po założeniu upoważniono bank do emisji banknotów. W r. 1806 kapitał zakładowy powiększono do 90 mlj. fr., a w r. 1870 wynosił od 182,5 milj. fr. Obieg banknotów był w pierwszych dziesiątkach lat bardzo ograniczony, dopiero w czasie wojny francusko-pruskiej, w r. 1871, dosięgnął sumy 3,2 miljarda franków. Według ostatniego wykazu z dnia 28 października, obieg banknotów wynosił 21,680,181 tysięcy franków.

(e) **W sprawie podwyższania kapitałów przez austro - węgierskie towarzystwa akcyjne.** Były minister finansów Teleszky zaproponował w austrjackim parlamencie, ażeby rząd zapobiegł podwyższaniu kapitałów przez towarzystwa akcyjne, w pierwszej linji węgierskie. Prezydent węgierskich ministrów, dr. Wekerle, oświadczył, że porozumiał się już w tej sprawie z austrjackim ministrem finansów. Obecnie węgierskie ministerjum finansów opracowuje prawo mające na celu ograniczenie podwyższań kapitałów akcyjnych; również pewne artykuły powyższego prawa w zastosowaniu do tych towarzystw akcyjnych, które już „zdążyły" podwyższyć kapitał akcyjny przyniesie skarbowi poważne dochody.

(e) **Z rosyjskiego monopolu bawełnianego.** Ostatnio donosiliśmy, że rząd rosyjski zamiarza zaprowadzić monopol bawełniany. Wiadomość jednak nie zawierała szczegółów; nie wiadomo, czy to będzie monopol uprawiania bawełny, czy też produkcji tkanin bawełnianych. Rosja w czasie obecnej wojny starała się o ile możności uniezależnić krajowy przemysł bawełniany od zamorskiego dowozu. W pierwszych dwóch latach wojny udało się to. Z powodu jednak zamieszek, panujących w Turkiestanie, który, jak wiadomo, dostarcza bawełny, rząd rosyjski chce dla ogółu zabezpieczyć posiadane przez plantatorów zapasy. Produkcja rosyjskiej bawełny wzrosła w czasie wojny poważnie. W roku 1912/13 — 940,000 bel; 1914/15 — 1,120,000 bel, a w roku 1915/16 — 1,435,000 bel. W ostatnim roku wojny rosyjski przemysł bawełniany (włącznie z fabrykami łódzkiemi) zużył 1,730,000 bel.

(e) **Brak monety zdawkowej w Szwecji.** Według „Göteborgs Handels Tidning" daje się w Szwecji odczuwać brak monety zdawkowej. Spowodowane to jest, zdaniem sztokholmskiego dyrektora mennicy, wzrostem ruchu handlowego. Mennica państwowa pracuje bez odpoczynku. Dotychczas wybito monet miedzianych na sumę 150,000 koron, należy się spodziewać, że w końcu b. r. suma powyższa wzrośnie o dalsze 100,000 koron.

(e) **Wszechświatowe zapotrzebowanie juty.** Wszechświatowe zapotrzebowanie juty będzie się przedstawiać w najbliższych latach następująco (w 1,000 bel):

Wielka Brytanja	1,245
Francja	400
Hiszpanja	150
Holandja	60
Półwysep skandynawski	90
Rosja	100
Włochy	300
Ameryka (północna i południowa)	750
Inne kraje	50
Fabryki w Indjach Przedg.	5,800
Krajowe zapotrzebowanie w Indjach	500
razem	9,445

(e) **Wiadomości finansowe z Rosji.** „Rosyjskie towarzystwo kolei południowo-wschodnich" wydaje obligacje na sumę 54 mil. rb. w celu nabycia za uzyskane kapitały kopalni węgla i lasów.

Towarzystwo „Lenskoje" emituje 110.000 sztuk nowych akcji à 150 rb. po kursie 250%. Rosyjskie towarzystwo „Nafta" wydaje za 30 milj. rb. nowych akcyj po kursie 150%. Cena złota wzrosła z 24 na 50 rubli za złotnik.

(e) **Ograniczenie ruchu kolejowego w Anglji.** Angielski urząd handlowy zwrócił się do agentów handlowych z oświadczeniem, że będzie zmuszony ograniczyć jeszcze bardziej ruch kolejowy, o ile publiczność nie przestanie wiele podróżować, ponieważ wysłano do Francji 500 lokomotyw w celach wojennych.

(e) **Amerykańskie wagony.** „Russ. Wied." z 20 września zawiadamiają, iż amerykańskie fabryki wagonów do końca tego roku mają 1200 wagonów towarowych dostarczyć do Rosji. Sześć pociągów już nadeszło, ile w pociągu jest wagonów, gazeta nie pisze.

(e) **Ruda żelazna w Finlandji.** Podług gazet fińskich znaleziono w północno - wschodniej Finlandji przy Kuolajärvi olbrzymie pokłady rudy żelaznej, zawierającej również miedź. Pokłady co do swej ilości, mają dorównać szwedzkim kopalniom w Kiruna i Gällivare.

(e) **Z rosyjskich finansów.** Donosiliśmy już o rozszerzeniu prawa emisyjnego rosyjskiego „Banku państwa" o dwa miljardy rubli; obecnie rząd tymczasowy zezwolił na emisję krótkoterminowych obligów skarbowych w sumie 4 miljardów rubli.

(e) **„Galicyjski wojenny bank kredytowy"** przeniósł swą siedzibę według „N. F. P." z Krakowa do Lwowa.

GIEŁDY.

Berlin, 30 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	314.75	315.25
Danja	230.—	230.50
Szwecja	256.75	257.25
Norwegja	231.25	231.75
Szwajcarja	157.25	157.50
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	30.75	31.25
Konstantynopol	20.45	20.55
Madryt	133.50	134.50

Nowy-York, 27 października.

	27/10	26/10
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.73	5.7750
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	144.75	144.—
Anaconda Cepper Mining	64.37	63.12
Srebro	83.25	83.25

Amsterdam, 27 października.

	27/10	26/10
Czeki na Berlin	31.40	31.—
„ „ Londyn	10.775	10.79
„ „ Paryż	39.40	39.60
„ „ Wiedeń	19.60	19.40
„ „ Kopenhagę	75.50	74.45
„ „ Sztokholm	90.20	88.50
„ „ Nowy-York	—.—	226.50
„ „ Szwajcarję	50.40	50.30

Paryż, 27 października.

	27/10	26/10
5 proc. pożyczka francuska	88.70	88.65
3 proc. renta francuska	61.50	61.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	67.—	67.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1155	1150
Akcje kanału suezkiego	4650	4695
„ Brianskie	—.—	295
„ Lianozowskie	284	282
„ Bakinskie	—.—	1355
„ Tulskie	764	760
„ Lena Gold	41.—	41.—
„ Rio Tinto	1902	1905
„ Malcowskie	390	389

Giełda warszawska.

30 października.

5% i 4½% Listy m. Warszawy doznały dalszej dotkliwej zniżki, natomiast 4½% Listy Ziemskie mocniejsze.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	—.—	—.—	—.—
	182.50	182.—	
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	209.50	210.—	—.—
	—.—	—.—	
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—.—		
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	183.—	182.50	182.—
	181.50		
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	156.—	—.—	
Renta	—.—		
Serje res.	—.—		

Korony 60.15, 60.10.

Sztokholm, 28 października.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 92.15 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
29/X 2 pp.	15,7°	¾ zachm.		16,6°	
29/X 9 pp.	11,8°	¼ —		4,5°	
30/X 7 r.	6,8°	¼ —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurno. Chłodno.

Zapowiedź na środę 31-go października:

Chłodno. Miejscami deszcz.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i S. ZAWISZEWSKI.

Instytut Języków met. Berlitza

Niemiecki Polski Francuski Angielski Rosyjski

Przejazd 19.
Miesięcznie Mk. 9.— Zapisy od 11 do 1 i pół i od 5 do 7 i pół.

5773—1—1

Komitet Giełdowy Łódzki

zawiadamia osoby interesowane, że na skutek poczynionych przez Komitet starań, p. Prezydent Policji zgodził się na odroczenie terminu składania deklaracji majątkowych dla określenia podatku od majątku do 15 listopada r. b., z warunkiem, że każdy zainteresowany zawiadomi Prezydjum Policji o chęci korzystania z przedłużonego terminu. 8659—1

Potrzebny młody człowiek
władający polskim, niemieckim, znający prace konsulenta prawnego,
Oferty sub „X. X." w adm. „Godziny Polsk" 8758—1

Gabinet Dentystyczny E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie bez bólu. 8573—1

Kursy Języków R. BERMANÓWNY
Piotrkowska 120. (I piętro, front)
Z dniem 3-go Listopada r. b. zostaje wprowadzony język Włoski
Sz. kandydaci zechcą łask. zgłaszać się przed 1-ym. Kancelarja czynna od 11—1 i od 4—7. 8636—3—3

Kursy buchalteryjne H. LUBINSKIEGO
Piotrkowska 79.
Buchalterja
Arytm. handlowa
Korespondencja
Stenografja polska Mk. 30.
Pisanie na maszynie Mk. 15, również podług tak zwanej ślepej metody. 8703-5-1

Dr. H. Szumacher
wznowił przyjęcia
choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1. 8717

Lekarz-dentysta H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10—1 i od 4—7
Piotrkowska 17.
7977—1

Owoce zimowe
lepszych gatunków, na koszyki, po cenach hurtowych do sprzedania.
Zachodnia 68, w podwórzu.
Sprzedaż odbywa się tylko przed południem 8538-2

Lampki „OSRAM"
oraz materjały elektrotechniczne
R. KORN, 8679 1
Łódź, Cegielniana 17.

Nauka Stenografji polskiej
- Główna 47, m. 11, -
— od 1 i pół do 3 p. p. —
8544—2-2

Na nadchodzący sezon
polecam
Suknie, bluzki
oraz ubranka dla dzieci najnowszej mody po cenach przystępnych Pańska 89 (Zielony Rynek)
8492-1

Mk. 2.— z dostawą
Pud suchego **Torfu**
K. Kawecki i S-ka
Łódź, Przejazd Nr. 42-44.
8262—18—4

Bardzo tania wyprzedaż
Proszę się przekonać
Kto chce
pieniądze zarobić — może
KUPIĆ TANIO RESZTKI
różnych cajgów, barchanów, flanell towar na pościel i na bieliznę, również rozmaite towary na bluzki różne chustki, szewjot, boston, korty i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i in. towary
ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, 3 piętro. 8709-6-4

Sprzedaż detaliczna różnych po cenach przystępnych — **chustek**
Łódź, Nowomiejska 6.
w podwórzu w sklepie na prawo. **Wybór połówek.**
8695—2—2

Towarzystwo Akcyjne „Praga" w Warszawie
wyrabia na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim znane ze swej dobroci
Żądać wszędzie! **Mydło toaletowe „RENOMA"** Żądać wszędzie!
Cena jednego kawałka około 100 gramów ¼ funta Mk. 1.— 8710-1
" " 200 " ½ " " 2.—
Wyłączna sprzedaż hurtowa na gubernię Kaliską i okręg Łódzki
u przedstawiciela M. LIPIEC, Piotrkowska 90.
Żądać we wszystkich składach aptecznych, sklepach mydlarskich i kolonjalu.

Torf kujawski
prasowany
specjalne gatunki do centralnego oraz domowego ogrzewania, wypróbowane jako najlepsze.
Konstantynowska 95.
8759-1

Zawiadomienie.

Wydanie papierosów na kartki, upoważniające do zakupu jednej skrzynki papierosów klasy C, nastąpi dla

351 — 440 w piątek, dnia 2 listopada.

Łódzki Oddział Cesarsko-Niemieckiego Monopolu papierosów dla Polski.
8775—1

ROCZNE I PÓŁROCZNE
KURSY HANDLOWE Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157.
Wykłady rozpoczną się 15-go listopada. Przedmioty wykładane: buchelterja, arytmetyka handlowa, ekonomja polit., prawo handlowe, korespondencja, stenografja.
Kancelarja otwarta od 4 i pół do 7 wiecz.

I. Gittis
LEKARZ DENTYSTA
przyjmuje osobiście od 9—1 p. p.
Staro-Zarzewska 49,
od godz. 3 do 8 wiecz.
Piotrkowska 81.
8681—1-1

Drzewo opałowe
w szczapach, pieńkach i rąbane wszelkich gatunków po cenach umiarkowanych
poleca 7881—6-6
Golde i Ska Łódź, ul. Juljusza 15.

TEATR SCALA.
8738 1
Cegielniana 18 Dyr. S. Kuperman.
Dziś 8.15 w. Nowy Humorystyczno-Taneczny
Program nr. 5.
1) W kancelarji dyrektora, operetka w 1 ak.
2) Artyści podwórzowi, komedja w 1 akcie
3) Dział koncertowy 15 prod. solow.
Od 9 listop. zupełnie świeżo zaangażowane siły.
Poszukiwane są pokoje umeblowane w pobliżu teatru Scala. Oferty uprasza się przesyłać pocztą.

Zarząd Tow. opieki nad dziećmi „GNIAZDO"
w dn. 1 i 2 listopada (czwartek i piątek) urządza sprzedaż
ZNACZKA
a w dniu 2 listopada (tylko w piątek) sprzedaż
żałobnych chorągiewek na groby zamiast światła.
Centrala kwesty znaczka i chorągiewek mieści się przy ulicy Piotrkowskiej 106, gdzie łaskawie raczą się zapisywać pp. Kwestarki i kwestarze od dnia 28 bież. m-ca między godzinami 4—6. 8667-3-2

Administracja dzien. „GODZINY POLSKI"
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz filje i kantory:
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Mątkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych okazyjnych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 8339—15—6

Akuszerka Marja Kubicka udziela muje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 8476—8-6

Do wynajęcia pokój o dwuch oknach lub 1 pokój o jednym oknie z elektr. ośw. i ogrzew., front, I p. Adres w adm. „Godziny" 8755—2-1

Do sprzedania resorka parokonna i parnik do kartofli. Nawrot 38, u właściciela domu. 8730—2-1

Damski Krawiec przyjmuje kostjumy, palta futrzane, przerabia, jak również i nowe po niskich cenach, Najlepsza robota. Nawrot 8, M. Holzman. 8670 2-2

Jest do sprzedania garnitur mebli salonowych. Ul. Zakątna № 68, ofic. III piętro. 8754—3-1

Manikurzystka Rózia, która zamieszkiwała przy ul. Sienkiewicza 18, powróciła z Warszawy i mieszka obecnie: Przejazd Nr. 14. II p. front. Przyjmuje od 9 do 12 rano i od 2 do 8-ej wiecz. 8622—7-6

Meble salonik biały, fotele gabinetowe i różne meble sprzedaję. Dzielna 11—35. 8771—6-1

Markiera i dwuch palaczy potrzeba do hotelu „Savoy" 8753—1

Pianino, fortepian lub fisharmonję kupię. Oferty pod „Gotówka" w admin. „Godziny Polski" 8701—4-2

Powidła marmoladę w najlepszych gatunkach poleca mleczarnia, Pańska 39 (Zielony Rynek), hurtowo i detalicznie. 8764—3-1

Pokój do wynajęcia o dwuch oknch, duży, umeblowany, z elektrycznem oświetleniem oddzielnem wejściem, całodziennem utrzymaniem lub bez. Widzewska 104, m. 10, III piętro. 8756—2-1

Potrzebne pianino lub fortepian krótki używany. Wiadomość: Lipowa 20, u stróża 8714—3-2

Potrzebna mamka za dobrym wynagrodzeniem. Dzielna 59, m. 10. 8648 - 3-1

Potrzebny stróż. Spacerowa 41, między 9—11 rano, w Biurze. 8771—3-1

Perskie dywany używane kupię, wielkości mniej więcej 5.80 na 4 metry i 2.30 na 3.15. Oferty proszę składać w admin. „Godz. Polski" sub „Perskie dywany" 8612—3-3

Rolwaga na sprężynach, parokonna i resorka do sprzedania. Marysińska 17. 8732 3-2

Skradziono wraz z notesem i pieniędzmi paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Bednarza. Ktoby odnalazł, zechce się zgłosić: Rokicie, Stara Obywatelska 45. 8752—1

Skradziono portfel z pieniędzmi, weksel na 100 rb. i paszport niemiecki, wydany w gm. Wymysłów, na imię Szczepana Wentla. 8771—1

Sbór starych monet do sprzedania. Wiadomość: Zawadzka 4, od 11 do 1. 8717—2-1

Zginęła legitymacja № 1407, na imię Abrama Wessluma, na osób 2 8749—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Józefa Fein. 8722—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Moryca Weinberga 8761—1

Zagubiono wyrok I polskiego sądu pokoju m. Łodzi, na 75 Mk., na Erginę Linke, weksel na 10 Rb., wystawiony przez Rudolfa Mataja z gwarancją Ludwika Mataja oraz wiele innych papierów. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowych do admin. „Godziny Polski" w Pabianicach, 8766—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, i przepustka na rower, na imię Jana Kurowskiego. 8765—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Piotra Sobczaka. 8770—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Górka Pabjanicka, na imię Konstantego Mim 8768—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Mar i Wywiaz! 8769—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Wodzierady, na imię Kazimierza Gajtka. 8767—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Wodzierady, na imię Teofila Rychlika. 8773 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Chojnach na imię Józefa Wróblewskiego. 8731—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anieli Kotkowskiej 8750—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w pow. Łęczyckiem, na imię Józefa Pruszkowskiego 8723—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Aleksandra Przybylskiego, na osób 1. 8726—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Hersza Taube, na osób 5. 8719—1

80x120 łokci kw. gruntu w Chojnach, pod uprawę kartofli do wydzierżawienia. Wiadomość: Rozwadowska 4, m. 5, I p. od godz. 9 do 11. 8720—2